Nr. 48. We Lwowie — Niedziela dnia 17. Lutego 1895. **Rok XXXV.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steinert; **w Frankfurcie** n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Parcelacya i Bank krajowy.

Lwów d. 16 lutego.

Od kilku lat toczy się w sejmie zacięta walka zasadnicza o parcelacyę. Jedni — a na ich czele walczy z całą siłą głębokiego przekonania, tak wpływowy poseł jak pan Gorayski, przeciwni są zasadniczo akcyi parcelacyjnej, którą pojmują jako dążność do rozbijania, kruszenia i niweczenia obszarów dworskich, instytucyi, która ma u nas tak niezmiernie doniosłe znaczenie społeczne i narodowe. Drudzy zaś przemawiają za parcelacyą, uznając ją za konieczność ekonomiczną, jako środek prowadzący do znacznego podniesienia kultury rolnej, a wreszcie jako reformę społeczną, z tego względu szczególniej cenną, że umożliwi ona tworzenie się u nas warstwy pośredniej rolników pomiędzy wielką własnością ziemską a zupełnie drobną, nowego żywiołu średnio zamożnego i inteligentnego, osiadłego na niewielkich folwarkach.

W poprzednich sesyach sejmowych przeciwnicy parcelacyi byli zawsze górą w sejmie. W przeszłym roku pan Gorayski po raz pierwszy pozostał w mniejszości w komisyi sejmowej dla spraw gospodarstwa krajowego ze swoją bezwzględną opozycyą przeciwko parcelacyi, lecz sprawa nie weszła przed plenum Izby, zapewne dlatego, iż nie uważano sprawy za dostatecznie już przetrawioną, lecz z tem większą siłą ponowiło się starcie w sesyi tegorocznej. Na czele zwolenników parcelacyi walczyli posłowie dr. Rutowski i trzech Dzieduszyckich, Wojciech, Klemens i Stanisław, przeciwko nim, jak zawsze, wierny swojemu sztandarowi, poseł Gorayski. Większość Izby przechyliła jednak szalę przeciwko niemu, przyjmując rezolucyę Dzieduszyckich, polecającą Bankowi krajowemu, ażeby zajął się czynnie sprawą parcelacyi.

Sejmowa komisya bankowa, w opracowanem przez posła dr. Skałkowskiego sprawozdaniu, wyraziła o kwestyi parcelacyi opinię następującą:

„Wydział krajowy — mówi komisya — powołując się na swoje zeszłoroczne sprawozdanie, w którem przedstawił motywa przeciw podjęciu akcyi parcelacyjnej w rozmiarach, któreby wymagały otwarcia osobnego oddziału parcelacyjnego w Banku krajowym i opierając się na nieprzychylnej parcelacyi opinii zarządu Banku, wypowiada przekonanie, że ułożenie norm o popieraniu spółek parcelacyjnych byłoby przedwczesnem, i wtedy dopiero byłoby na czasie, gdy powstaną takie spółki — jako „wyraz odczutej i dobrze zrozumianej potrzeby“ — a istniejące dziś przepisy o popieraniu przez Bank stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych okażą się dla spółek parcelacyjnych niedostatecznymi.

„Komisya bankowa tego zdania nie podziela. Owszem, nie waha się ona wypowiedzieć przekonanie, że byłoby wskazanem zastanowić się teraz nad sprawą parcelacyi i popieraniem jej przez Bank krajowy, jako nad jedną z najważniejszych i najżywotniejszych spraw, obchodzących nasze społeczeństwo.

„Tyle razy już wskazywano w wysokiej Izbie na trudne położenie rolnictwa, że wystarczy o niem wspomnieć, gdyż znany jest powszechnie i ten stan rzeczy i jego przyczyny. To jednak komisya bankowa pozwala sobie podnieść z naciskiem, że właśnie rok ubiegły zaznaczył się objawami, które zwiastują spotęgowanie przesilenia rolniczego...

„Wiadomo, że parcelacya częściowa może być jednym ze środków ocalenia dla zagrożonej upadkiem większej własności ziemskiej, że taka parcelacya także i pod względem narodowym i społecznym dodatnie mieć będzie skutki, jeżeli prowadzoną będzie rozważnie i umiejętnie.

„W ten sposób bowiem właściciel większej majętności ziemskiej, długami przeciążonej, a wobec obniżenia cen ziemiopłodów zmuszony szukać nadzwyczajnych środków do uzyskania ekonomicznej równowagi, może przez sprzedaż części obszaru uwolnić się od zobowiązań zbyt uciążliwych i pracować dalej na zmniejszonym, lecz do trudnych warunków teraźniejszych lepiej przystosowanym warsztacie rolniczym.“

Komisya z naciskiem zaznacza, że całkowitą parcelacyę obszarów dworskich uważać należy jako szkodliwą zarówno ze względów społecznych, jak i narodowych.

„Pod względem społecznym zupełne zniweczenie obszaru dworskiego nietylko nie jest postępowym rozwojem stosunków, — ale jest cofnięciem się wstecz. Miejscowość bowiem, z której dwór usunięto, traci bezpowrotnie ważny czynnik cywilizacyjny i pozbawioną zostaje na zawsze dodatnich wpływów, jakie szerzą się zawsze ze dworu pomiędzy ludnością włościańską.

„Pod względem zaś narodowym nie potrzeba wykazywać, jak doniosłem jest dla naszego społeczeństwa utrzymanie polskiego dworu.

„Wystarczy wskazać na wytrwałe usiłowania w dwóch państwach ościennych, gdzie narodowość nasza jest przedmiotem prześladowań, zmierzające wprost do tego, aby posiadłość większą z rąk polskich wyrwać i zniweczyć dla utorowania drogi dążeniom, skierowanym ku zagładzie naszej odrębności narodowej.

„Lecz tych niebezpieczeństw nie ma, jeżeli przeprowadza się parcelacyę tylko częściową, i przy jej pomocy utrzymany zostaje dwór, uszczuplony wprawdzie co do obszaru, ale ekonomicznie wzmocniony.

„Biorąc zaś na uwagę interesa ludności włościańskiej, w kraju naszym nierównomiernie rozsiedlonej, okazuje się wielce pożądanem dać tej ludności sposobność nabycia ziemi, zmniejszyć przez to liczbę proletaryatu bezrolnego, osłabić te nieraz bezcelowe wędrówki zamorskie, które od czasu do czasu pojawiają się z epidemiczną siłą i pochłaniają mnóstwo ofiar.

„W kraju naszym, mianowicie w powiatach zachodnich, objawia się u włościan postęp znaczny pod względem oszczędności, pracowitości, wstrzemięźliwości. Nagromadzonym w ten sposób zasobom trzeba wskazać odpowiednie umieszczenie, a dla włościanina naszego najwłaściwszą lokacyą zaoszczędzonych pieniędzy, jest zakupno ziemi. Czuje to instynktowo niemal włościanin i żaden inny rodzaj lokacyi go nie nęci. Nawet emigrującym przyświeca nadzieja zebrania grosza za oceanem i zakupienia po powrocie własnej zagrody. To zamiłowanie do ziemi, ze wszech miar szacowne i cenne, ma w naszych stosunkach wartość podwójną, gdyż zapobiega w znacznej mierze gromadzeniu się proletaryatu po miastach, gdzie dla braku rozwiniętego przemysłu nie znalazłby nadmiar przybyszów stosownego zajęcia. Nie ma też u nas dotychczas tego opustoszenia wsi a przeludnienia miast, które objawia się groźnie w zachodnich i środkowych krajach Europy.

„Komisya bankowa mniema, że ta sprawa, której traktowanie oględne i rozumne przynieść może korzyści nie małe dla wszystkich warstw społeczeństwa, nadaje się już teraz do szczegółowego rozbioru, a to także pod względem poparcia, jakiego mógłby udzielać Bank spółkom parcelacyjnym. Na tej drodze bowiem, czyniąc udzielenie swego poparcia zawisłem od przyjęcia warunków zapewniających, że przy parcelacyi będą przedewszystkiem uwzględnione interesa społeczne i narodowe, o których wspomnieliśmy poprzednio — mógłby Bank uzyskać ważny, może nawet decydujący wpływ na dalszy tok parcelacyi w naszym kraju.

„Powstrzymać parcelacyi niepodobna; w stosunkach obecnych, które w ogólnych przedstawiliśmy zarysach, dążność włościan do nabywaniu ziemi dworskiej występować musi z siłą elementarną; należy zatem starać się pokierować tą siłą tak, aby przyniosła rezultaty dodatnie dla społeczeństwa i kraju.

„Pozostawiając zaś sprawę w obecnym jej stanie i odraczając żywszy udział Banku w tej akcyi na daleką przyszłość, zrzekamy się wpływu na rozwój tej akcyi, która w takim razie będzie i nadal tylko w ręku osób, traktujących parcelacyę li tylko ze stanowiska interesu pieniężnego, zatem z pominięciem owych interesów wyższych, których ogromną doniosłość komisya wykazała.

„Nie jest też wykluczoną obawa, że gdyby prąd parcelacyjny wzmagał się, a Bank krajowy pozostał na stanowisku wyczekującem — mogłoby kierownictwo tej akcyi wpaść w ręce niepowołane, a dalszy rozwój sprawy przybrałby tendencye i rozmiary z rzeczywistem dobrem kraju niezgodne.

„Komisya nie stawia w tej sprawie wniosków dlatego, ponieważ zarząd Banku oświadczył wyraźnie, że sprawy parcelacyjne z całą życzliwością traktuje i normy obecne uważa jako wystarczające — trudno przeto wbrew temu oświadczeniu nalegać na ułożenie osobnych norm.

„Komisya jest jednak przekonana, że niedaleką jest chwila, w której Wydział krajowy uzna, że w tak ważnej czynności, jak parcelacya, należałoby zapewnić odpowiedni wpływ Bankowi krajowemu. Gdy przekonanie to, które komisya już dziś wypowiada, zostanie przyjętem przez Wydział krajowy — okaże się zapewne pożądanem ustanowić osobne normy o popieraniu parcelacyi przez Bank kraj.“

Tyle sejmowa komisya bankowa. Bezpośrednim zaś wynikiem tej dyskusyi było zawiązanie się zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej pierwszej spółki parcelacyjnej na podstawie statutu, zastosowanego, ściśle do przyjętych przez większość sejmową poglądów zasadniczych na kwestyę parcelacyi i na metodę, jak ona przeprowadzoną być powinna — tj., że celem Towarzystwa jest popierać częściową parcelacyę obszarów dworskich, o ile ona może być dokonywaną bez naruszenia istoty obszaru dworskiego, jako dworskiej majętności tabularnej. Do Rady nadzorczej wybrani zostali przez grono założycieli spółki pp. Biechoński Wojciech, hr. Dzieduszycki Klemens, prof. dr. Głąbiński, dr. Lisiewicz Aleksander, Rayski Albin, Rozwadowski Franciszek, Sękowski Stefan, dr. Skałkowski Tadeusz i Żardecki Bolesław.

Uważamy to za pierwszy początek akcyi. Przekonani bowiem jesteśmy, iż każdy niemal większy interes parcelacyjny będzie wymagał utworzenia odrębnej spółki. Chodzi tylko o to, ażeby Bank kraj. należycie zrozumiał zaszczytną rolę, jaka mu w obec parcelacyi przypada — jako instytucyi, która powinna całą tę akcyę opanowywać i silną dłonią w kierunku wyższych interesów społecznych i narodowych nią sterować.

Antypolacyzm pruski.

Lwów d. 16. lutego.

Telegraf przyniósł nam jakoby niespodzianą wiadomość, że jak z przebiegu tak zwanej „dyskusyi polskiej“ na wczorajszem posiedzeniu pruskiej Izby posłów (nie rajchstagu) okazuje się, nastąpił zupełny zwrot w polityce rządu pruskiego wobec Polaków. Tymczasem żadna niespodzianka nie zaszła — okazał się tylko rząd pruski znowu jawnie takim, jakim był i jest, tylko że w ciągu ostatnich dwóch lat tem się nie chełpił publicznie. Że rząd pruski nigdy nie zmieniłby swego nieprzychylnego stanowiska wobec Polaków, wiedział każdy nieuprzedzony, a tylko ze strony polskiej czyniono od czasu ustąpienia ks. Bismarka wszelkie wysiłki w kierunku ugłaskania nowego rządu. Wysiłki te, jak już dawno się pokazało, były bezskuteczne, a że dowodnie to się okazać musiało, najlepszym tego argumentem było oświadczenie ks. arcyb. Stablewskiego, publicznie zaprzeczające wspólnictwo z *Kuryerem Poznańskim*, który mimo wszystkich zajść publikował artykuł ultra wiernopoddańczy.

Wedle telegramów, przy wczorajszej rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, minister Köller stanowczo odparł żądanie posłów polskich, aby rząd wystąpił przeciw towarzystwu dla krzewienia germanizmu we wschodnich prowincyach państwa i oświadczył, iż towarzystwo to wcale nie występuje zaczepnie, że to owszem polska prasa przeciw Niemcom szczuje. Niechaj Polacy nie przeciągają struny. (Oklaski z prawicy i lewicy). Jeżeli Polacy żądają, aby członków tego towarzystwa wykluczono z sejmików powiatowych jako stronniczych, to jestto atak na Niemców, który on jako minister stanowczo odeprzeć musi — godność narodowa nakazuje bowiem każdemu Niemcowi popierać germanizm we wschodnich prowincyach.

Wedle telegramów, mowcy polscy odpowiadali gwałtownie. Zabierało głos kilku konserwatystów, którzy wskazując na Austryę podnosili, iż niepodobna ścierpieć, aby niemiectwo tu i ówdzie padało ofiarą propagandy słowiańskiej (!). Od centrum, które zazwyczaj stawało w obronie Polaków, tym razem tylko jeden mowca drugorzędny wypowiedział parę słów łagodzących.

Minister spraw wewn. Köller jawnie i szczerze wypowiedział to, z czem się kilka dni temu minister rolnictwa Hammerstein, nibyto jeszcze ukrywał. A za tę otwartość należy się p Köllerowi chyba podzięka od Polaków.

Zresztą odbyła się „*Polendebatte*“ i to zapalczywa, już dniem poprzód na posiedzeniu pruskiej Izby posłów z d. 14 bm. przy rozprawie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Dziorobek (z Koła polskiego) podniósł sprawę tłumaczów sądowych, którzy nie są wprawni i dlatego położenie oskarżonych się pogarsza. Komisarz rządowy Vierhaus odparł, że te polskie skargi na tłumaczy należą do żelaznego inwentarza sejmu. Może tu i ówdzie zdarzył się nawet wypadek niewłaściwy, ale nie powinno to być jeszcze powodem do generalizowania. Sądy i ludzie nie na to narzekają, że tłumacze dobrze po polsku nie umieją, ale na to, że źle po niemiecku mówią, albo niektórych dyalektów polskich (!!) nie rozumieją. Zakończył zaś swą rzecz p. komisarz rządowy nauką, aby posłowie polscy przedstawianiem zgeneralizowanych zarzutów w Izbie nie pookopywali zaufania do sądownictwa!

Poseł Mizerski na dowód, jaki gwałt zadają sumieniu tłumaczów, podniósł, że jednego z nich różnemi pogróżkami zniewolono w polskiem tłumaczeniu użyć wyrazu Crone, zamiast polskiego Koronowo. Nareszcie przyjdzie do tego, że tak jak zamiast polskich nazw miejscowości, każą w ogóle niemieckich wyrazów używać w języku polskim. Język polski nie jest przecie morską świnką, na którejby eksperymenta robiono. Kiedy Tyberyusz w senacie użył nieużywanego dotąd wyrazu i powiedziano, że odtąd ten wyraz jest łacińskim, odparł Pomponiusz Marcellus, że cesarz może ludziom, ale nie wyrazom nadawać prawo obywatelstwa. Spodziewam się — kończył pan Mizerski — iż minister sprawiedliwości nakaże, aby przynajmniej w tłumaczeniach polskich używano polskich nazw miejscowości.

Komisarz rządowy Vierhaus odparł na to tyle tylko, że wedle rozporządzenia z r. 1891 należy co do nazw miejscowości używać nazw niemieckich, a w gramatykę polską rozporządzenie się nie wdaje.

P. Jażdżewski podniósł, że także sędziowie Niemcy uskarżali się na nieprawidłowe tłumaczenia. Aby akta notaryalne, np. testamenty były prawidłowe, należy także Polaków mianować notaryuszami.

Minister sprawiedliwości Schönstadt odpowiedział na to, że chętnie zaradzi poszczególnym skargom, ale co do tłumaczenia dawniej polskich, a obecnie niemieckich nazw miejscowości na polskie, na to przystać nie może, dopóki go nie przekonają, że nie ma racyi.

Należący do centrum posłowie górnoślązcy Letocha i Nadbyl przyłączyli się do skarg pp. Dziorobka i Jażdżewskiego w imieniu Polaków górnoślązkich, którzy byli i są dobrymi Prusakami, ale też mają prawo być tak samo traktowani, jak Niemcy, a mianowicie, aby ich w języku ojczystym słuchano i rozumiano. Pewien oskarżony raz daremnie protestował przeciw nasłanemu na niego tłumaczowi, jakoż później stwierdzono, że mylnie tłumaczył, bo też po polsku nie umiał, tylko po morawsku.

Kom. rząd. Vierhaus odparł, że dyalekt górnoślązki całkiem specyalnych tłumaczów wymaga; ale juścić niewłaściwem było powoływać tłumacza, umiejącego tylko po morawsku.

P. Gerlich (wolnokonserwatysta) wywrócił rzecz do góry nogami, oświadczając, że stosunki górnoślązkie, jakkolwiek język polski zna tylko powierzchownie, to przecież wywody p. Nadbyla właśnie przekonały go, iż najracyonalniejby było zupełnie znieść urząd tłumaczów i zostawić ich co najwięcej dla tych nie umiejących po niemiecku poddanych pruskich, którzy się przed rokiem 1870 urodzili. Przekonałem się, umiąc trochę po polsku, przy wielu rozprawach, że przekłady tłumaczów bywają poniekąd subjektywne; ależ od r. 1876 wie każdy poddany, że językiem sądowym jest język niemiecki i tego używać musi; od tego czasu istnieją też szkoły, w których każdy języka niemieckiego nauczyć się może.

Jeśli nie umiecie po polsku, to wasza własna wina; nie racya przeto ustanawiać tłumaczów na koszt rządu. (Niepokój na ławach polskich). Ja owszem robię zarzut, że Polacy, umiejący po niemiecku, nie chcą rozumieć po niemiecku. (Brawo! na prawicy; niepokój na ławach polskich.) Wielu też Polaków emigruje do Saksonii, Westfalii; czyby i tam trzeba ustanawiać tłumaczów polskich? A jeśli p. Mizerski zaprzeczał cesarzowi prawa zamieniać nazwy miejscowości, to przecież czynią to Polacy. Kiedy w roku 1819 założono miejscowość Hardenberg na cześć ministra tego imienia, to chłopi polscy nazywali ją Twarda Góra i inaczej rozumieć nie chcieli. Jabym prosił p. ministra, aby fundusz na tłumaczów, zamiast podnosić, uszczuplał i aby ten żelazny inwentarz budżetu do starego żelaziwa rzucono. (Brawo! z prawicy.)

P. Mizerski odparł, że jeśli młodzież polska nie wyucza się języka niemieckiego, winna temu błędna metoda nauki. A jeśli lud w okolicach czysto polskich polonizuje niemieckie nazwy miejscowości, dowodzi to tylko, jak błędnem jest ustanawiać w tych okolicach niemieckie nazwy miejscowości.

P. Unruhe z Bydgoszczy zapewnia, że nazwa Koronowo nie jest nazwą pierwotną. Za czasów polskich miejscowość ta inaczej się nazywała, a przezwano ją Koronowem, ponieważ tam pewien Piast otrzymał wiadomość o swoim wyborze. Tak więc myśmy tylko tosamo uczynili,

Co się słyszy

podczas balu?

Szereg salonów ubranych zielenią i kwiatami, oświecony mnóstwem świateł. — Bufet świetny, bardzo dobrze obsługiwany. Przepych wielki i moc kwiatów. — Toalety: trochę z czasów cesarstwa, wiele z Restauracyi; kilka *à la Louis XVI.*, żadnej fantazyi. Godzina pierwsza po północy.

W drzwiach.

Grupa młodych ludzi.

1szy młody człowiek: Dobry wieczór!... Zostajesz?...

2 młody człowiek: Tak...

3 młody człowiek do 1go: Idę z tobą... to zabijające te zabawy... Czyż nie znajdujesz tego?...

2 młody człowiek, z przekonaniem: Oh! tak!.. ale nie mogę odejść!... jestem z matką i siostrą...

3 młody człowiek: To zabijające, ale trzeba oddać sprawiedliwość... Jest kilka ładnych kobiet, szczególnie panien... Otóż patrzcie, ta mała, która tańczy z tym dużym, ma minę trochę *quanquan*, ale jak się jej oczy świecą... Musi on jej coś bardzo miłego opowiadać.

2gi młody człowiek: Myślisz?... (*niespokojny*) to jest właśnie moja siostra...

3ci młody człowiek, zawstydzony: Ah! to jest.. Jestem zrozpaczony...

4ty młody człowiek, aby załagodzić sprawę: To panna B. nieprawdaż, ta, która tam tańczy... w sukni Ofelii?... z kim ona tańczy?

1szy młody człowiek. Ja nie wiem... jakiś dobry malec ośmnastoletni.. tylko tacy biorą ją do tańca...

2gi młody człowiek, z politowaniem: Biedna dziewczyna!...

3ci młody człowiek: Nie wiem właściwie dlaczego?... To milutkie dobre dziecko, zabawna.

4ty młody człowiek: Zabawniejsza o wiele, niż ta generacya, która nas zamęcza swoją wiedzą źle strawioną i swymi pretensyami... Teraz jak się rozmawia z taką panną trzeba mówić o Spencerze, Hartmanie, Schopenhauerze i innych filozofach zapomnianych, a to męczące...

1szy młody człowiek: To wszystko jedno, wolę już o tych ludziach mówić, z ładnym różowym buziakiem, niżeli z jakim męskim mędrcem.

4ty młody człowiek, pogardliwie: A więc lubisz debiutantki?...

1szy młody człowiek: Wolę debiutantki, niż jakie stare pudło... to pewne...

Na sali.

Tańczące pary.

Panna B. 23 lat, mała, miluśka, bardzo ładna, szyk nadzwyczajny. Walc zachwycający. Suknia *a la* Marya Leszczyńska, z atłasu koloru listka róży, przybranej futerkiem. (Do małego p. C., którego stara się powstrzymać).

— *Eh! bien?*... Czy będziemy się tak kręcili do jutra?...

Mały p. C. lat 20, silny, muskularny, rozumny i miły, wcale nie szykowny, ale z bardzo dobrą miną: Przepraszam panią!... ale pani tak dobrze walcuje...

Panna B., przymykając oczy, a otwierając na wpół usta: Jestem nieprzytomną, zdaje mi się, że padnę.

Mały p. C., rzucając się do krzesła, które jej podaje: Mój Boże!.. czy lepiej pani?...

Panna B. głosem umierającym: To, to gorąco!.. (wstaje i zwraca się do pustego gorącego saloniku) Tutaj... będzie mniej gorąco!... (pada na kanapę w pozie konającej.

Mały p. C.: Chce pani, abym okno otworzył? (ona czyni ruch przeczący). Czy pani cierpi?

Panna B.: Nie, już mi lepiej, to ten walc szalony...

Mały p. C., patrząc na pannę B., która ma ciągle oczy przymknięte, do siebie: Jakaż ona ładna! jakie ona ma usta!... a ramiona!.. a uszy, (głośno, trochę wzruszony): Pani!.. proszę cię, powiedz coś... (do siebie): Papa chce, żebym się wcześnie ożenił, a gdyby mi chciał dać tę kobietę? Ale on nie zechce, ona pewnie nie jest bogatą. Ale co jej jest? (rozmyślając) to muszą być, jak to nazywają, „humory“?...

Pan D. 36 lat, zręczny, trochę sztywny, nadzwyczaj elegancki, mało sprytny, żadnych muskułów (do małej panny F., która walcuje zapamiętale i nie myśli stanąć): Pani!... gdy... (sapie) gdy... gdybyśmy trochę porozmawiali?

Mała panna F. 18 lat, silna, bardzo ładna, mina szczęśliwa, płeć jasna, zęby zachwycające: Mówmy, jeśli pan chce... (zatrzymuje się). Ma mi pan coś do powiedzenia?...

Pan D.: Ależ nie, pani!... proponowałem pani rozmowę... dla rozmowy... po prostu...

Panna F.: Ah! dobrze!... bardzo dobrze!... (po jakimś czasie): Więc, mów pan! słucham.

Pan D, przestraszony: Mój Boże, pani, ja... naprawdę.

Panna F. uważając, że zasapany: Dlaczego nie powiedzieć, że chciałeś pan wypocząć!... żeś pan zmęczony?...

Pan D. protestując: Ależ bynajmniej, pani, to było dla pani...

Panna F.: Dla mnie? ależ ja nie jestem nigdy zmęczoną, ja... (na stronie) on musi być chory.

Pan D.: Naprawdę? to znakomite... (na stronie) A moja ciotka utrzymuje, że ta panna, odpowiada mi i że ma wspaniały posag. Tak! ale ona, nie!... (patrzy na nią) a i ładna, ale to nie dla mnie! (Głośno): Musisz pani prowadzić życie bardzo czynne.

Panna F.: Nie tak jeszcze, jakbym tego chciała... rano jeżdżę konno, potem mam lekcyę, popołudniu ślizgam się, a wreszcie robię wizyty.

Pan D.: A co wieczór pani tańczy?

Panna F.: Nie codzień... na nieszczęście! Mama nie chce... tańczę zaledwie cztery razy w tygodniu... ale jak wyjdę za mąż...

Pan D. przestraszony, do siebie: To dobre, ona dałaby mi radę za sześć miesięcy!... a to dla mego spokoju jedyne; że też moja ciotka chce mnie ożenić! (Głośno): To bardzo rozumnie, nie pozwalać pani zabaw noc w noc i mąż pani nie pozwoli jej tego...

Panna F.: Wyjdę za takiego, który będzie miał moje upodobanie... nie chcę jakiegoś fujary, ja...

Pan D. (do siebie): Na szczęście jest się od razu zdecydowanym!...

W małym saloniku.

Dwóch ojców zrezygnowanych.

1szy ojciec: Kolacya a potem kotylion — nie skończy się przed 5tą...

2gi ojciec: Ja liczę, że dopiero o pół do 6tej — zresztą trochę wcześniej, później, to mi wszystko jedno!

1szy ojciec: Co do mnie, jak już raz tu jestem, to zostałbym do nieskończoności.

2gi ojciec: Najtrudniej to się zdecydować...

1szy ojciec: Tak! — co znajduję niepotrzebnem, to to, że i ojciec i matka czynią tę straż... mnie się zdaje, że jednoby wystarczyło. Ja muszę towarzyszyć córce, bo ta nie ma już matki, ale pan.

2gi ojciec: Święta prawda. Mojej żonie zależy na tem, aby mnie ziewającego widziała w drzwiach. Mówi, że to jest więcej correct; ale w gruncie rzeczy, zdaje mi się, że dlatego każe mi tu przychodzić, bo zanadto złościłaby ją myśl, że ja śpię spokojnie, podczas gdy ona tu plotkuje.

1szy ojciec: Ta złość jest dosyć wytłumaczoną, tem bardziej, że dla nas czas prędzej mija, — my możemy bowiem grać.

2gi ojciec: Nie zawsze — ot dziś nie udało mi się złożyć partyi wista.

Grupa młodych dziewcząt.

Młoda dziewczyna *Listek róży* do Ofelii: Nie tańczysz?

Ofelia: Znajduję, że ładny ten bal, ale brak mężczyn.

Dziewczę *blanc ivoire*, wskazując młodych ludzi podpierających drzwi: Ale zdaje mi się jednak...

Ofelia: Oh! nie mówię, że brak dansérów! przeciwnie, przepełnienie młokosów, ale mówię o mężczyznach prawdziwych, dobrze walcujących, którzy rozmawiają — no i którzy się żenią.

Dziewczę *niebieskość Nilu*, śmiejąc się: Oh! ja idę na bal, żeby się bawić, nie szukam męża!

Ofelia: Ja szukam absolutnie tego tylko — i kładąc się spać, cieszę się, że może go znalazłam...

Dziewczę *blanc ivoire*: Ja nie spieszę się tak z za mąż pójściem, lubię flirtować...

Dziewczę *listek róży*: Jedno nie przeszkadza drugiemu.

Dziewczę *blanc ivoire*: Tak — a ja jak pójdę za mąż, nie będę już flirtowała, będę spokojną.

Dziewczę *listek róży*, szczerze: Ja nie wiem, co będę robiła, to będzie zależało...

Ofelia: Od czego?

Dziewczę *listek róży*: Trochę od męża, a wiele od okoliczności...

Dziewczę *niebieskość Nilu*: Mój Boże! wszak flirt, to rzecz w gruncie niewinna.

Ofelia: Gdyby to choć przyjemnem było...

Dziewczę *blanc ivoire*, z przekonaniem: No, miłem jest przecież.

Ofelia: Nie znajduję tego.

Dziewczę *listek róży*, wskazując bardzo ładną kobietę, walcującą z pięknym mężczyzną: Otóż jedna flirtująca!

Dziewczę *blanc ivoire*, zdziwiona: Moja kuzynka. Oh!... sądzisz!

Ofelia: Ale wszyscy wiedzą o tem, wyjąwszy ciebie, no i twego kuzyna a jej męża.

Dziewczę *listek róży*, cieniutkim głó-

co niegdyś Polacy. Gdyby używanie tłumaczy tylko do koniecznych wypadków ograniczano, to wnetby się okazało, że tłumaczów albo wcale nie, albo jeno bardzo mało potrzeba.

Na tem się skończyła rozprawa nad sprawą tłumaczy sądowych.

Jeszcze o monopolu wódczanym.

Napisał Leopold Baczewski.

IV.

Notatka *Nowej Pressy* oznaczająca z góry jako wynagrodzenie za rektyfikacyę kwotę 2 zł. poruszyła wielkich rafinerów i rozpoczęli ci panowie zastanawiać się nad wartością wynagrodzenia i oświadczyli wszyscy jednozgodnie, że zł. 2 jest kwotą za małą i doszli do wniosku, że słusznem wynagrodzeniem za rektyfikacyę będzie dopiero kwota wyższa po nad 3 zł. za hektolitr.

Tu zauważyć muszę, że jest to zdanie rafinerów austryackich i czeskich — a więc też supozycya jest jasna, że stosunki tych obydwu prowincyj wpłynęły głównie na detaksacyę wynagrodzenia za rafinowanie w podanej powyż wysokości.

W dzisiejszej cenie 2 zł., twierdzą ci panowie, nie mieści się nic ponad oprocentowanie 5% kapitału włożonego w budowę i urządzenie zakładu i koszta węgla a może jeszcze część osuszki — zaś administracya, podatki, amortyzacya maszyn, asekuracya etc. zupełnie by wynagrodzeniem tem nie były pokryte.

Dalej jest rzeczą jasną, że rafiner, ulegając konkurencyi, idzie w dół z wynagrodzeniem. Ale nie wolno przepomnieć, że ten sam rafiner jest także równocześnie spekulantem i wyzyskuje konjunkturę, a jeśli się trafi, że zarobił w spekulacyi, że zakupił tanio a surowy produkt poszedł w górę, to wówczas rzuca na targ celem szybkiej a korzystnej realizacyi spirytus rektyfikowany po takiej cenie, po jakiej drugi rafiner, który nie zakupił poprzód, nie może na placu nabyć surowicy.

Ażeby tedy wytrzymać konkurencyę, rafinuje dziś po każdej cenie, bez względu na cenę własnego kosztu — bo interesa równocześnie prowadzone z rafineryą spirytusu, a więc np. gorzelnie fabryczne, fabryki potażu, cukru ołowiowego, octu, likierów i rumu o tyle się rentują, że rafineryę samą uważa się za *malum necessarium* i na zarobek obywatelski słuszny się nie liczy — każdy z nas czeka na ową szczęśliwą chwilę, że się w spekulacyi odbije dziesięćkroć, zapominając zawsze, że wyzyskawszy ową chwilę, następuje dziesięć chwil mniej szczęśliwych lub wprost nieszczęśliwych i to, co się zarobiło naraz, powoli się traci na raty: zapominając, że zdrowy, uczciwy, pewny obywatelski zarobek nie płynie z rafineryi jako przemysłu lecz z fabryki likierów i rumu lub octu albo z innego przemysłu z rafineryą złączonego.

To, co powiedziałem, opieram na własnem 14-letniem doświadczeniu i niejednokrotnie w tym peryodzie zbywałem rektyfikat taniej niż konkurent mógł zakupić surówkę a na odwrót doznałem od konkurencyi nieraz tej samej mocno niemiłej niespodzianki.

Gdybyśmy tedy wnioskowali z takich momentów na wartość wynagrodzenia, to doszlibyśmy do rezultatu, że wartość ta pod pewnymi warunkami równać się może zeru a nawet minus jeden itd. a jednak w istocie tak nie jest.

Na szczęście to notowanie wartości rektyfikatu odbywa się tylko na praskim placu i na targach węgierskich — natomiast Wiedeń notuje tylko surówkę a i nasza Izba handlowa o rektyfikacie cen nie ogłasza.

Powiedziałem na szczęście, bo kraj nasz może się oprzeć i śmiało powiedzieć: 2 zł. jest za mało, a rząd nie ma u nas podstawy oficyalnej — jaką jest cedula giełdowa — by mógł zreplikować, że 2 zł. notujecie, przeto wynagrodzenie takie słusznem jest i dostatecznem.

Delegacya nasza ma pod tym względem łatwiejsze zadanie od posłów czeskich i niemieckich.

Należy tedy dążyć, aby wynagrodzenie za rektyfikacyę w Austryi z wyjątkiem Galicyi wynosiło 3 zł. przyczem rząd ma obowiązek dostawić surowicę loco magazyn rafinera we własnych kesonach lub beczkach a rektyfikat odebrać loco magazyn.

Zaznaczam, że kwotę zł. 3 przyjąłem przy rocznym obrocie 50.000 hektolitrów i cyfra ta przy mniejszym obrocie — rośnie, przy większym ewentualnie się zniża. Że cyfra zł. 3 nie jest za wysoką, to dowód w tem leży, że rząd szwajcarski, wybudowawszy własną rafineryę w Delsberg, przerektyfikował w tejże w roku 1890 16770 hektolitrów spirytusu i wśród najmożliwszych ostrożności, niesłychanie ostrej kontroli, po dokładnem wliczeniu odpowiedniej kwoty, powszechnie w świecie kupieckim przyjętej z tytułu oprocentowania i drobnej amortyzacyi kapitału, wydał na rektyfikacyę 123.869 franków i 26 centymów. Suma ta podzielona przez ilość hektolitrów daje kwotę nad 7 franków jako koszt rafinacyi 1 hektolitra spirytusu.

Cyfry te mieszczą się w sprawozdaniu urzędowem, zatytułowanem: „Bericht des Bundesrathes an die Bundesverwaltung betreffend die Geschäftsführung und die Rechnung der Alcohol-Verwaltung pro 1890“

Należy dążyć do tego, aby interes z rafinerami zawartym został na lat dziesięć.

Po latach dziesięciu komisya *ad hoc* wybrana ma kontrakta dotyczące poddać rewizyi i postanowić dalszą cenę na czasokres, także wówczas ustanowić się mający.

Wpływ na wybór tej komisyi i to wpływ stanowczy należy zawarować Radzie państwa.

Wreszcie sądzę, wobec tego, że cena węgla w Galicyi — zwłaszcza we hodniej — wynosi zł. 1·05 do zł. 1·16 za centnar metryczny — a że ten sam węgiel w innych prowincyach austryackich znacznie mniej, bo od 30 do 50 ct. na centnarze kosztuje, dalej zważywszy, iż w Galicyi ilość maszynistów egzaminowanych i takichże palaczy, jakoteż kierowników aparatów jest bardzo małą, a więc fachowców takich z poza kraju sprowadzać trzeba i drogo bardzo ich płacić się musi, podczas gdy w Czechach jest ilość wielka, większa jak potrzeba i ma się ich bardzo tanio — następnie zważywszy, iż wobec kompletnego braku fabryk maszyn w kraju i specyalnych inżynierów, każda naprawka 10 razy tyle kosztuje co warta, a i często wcale w kraju naprawki uskutecznić nie można, zwłaszcza przy większych sztukach — a więc koszta utrzymania fabryk naszych są większe aniżeli rafineryj czeskich lub niemieckich — przeto dążyć należy, ażeby wynagrodzenie za rektyfikacyę spirytusu w Galicyi było co najmniej o $^1/_2$ guldena wyższe jak w innych prowincyach, to jest zł 3·50 za hektolitr 100 pro. spirytusu.

Istniejące rafinerye, w razie zaprowadzenia monopolu, z natury rzeczy znacznie większe ilości spirytusu rektyfikować będą jak dziś. Jeśli bowiem Galicya wedle dat urzędowych wypija około 330.000 hektolitrów spirytusu, a z tej ilości co najwyżej 150.000, a może tylko 120 000 hektolitrów istniejące rafinerye czyszczą, a reszta w stanie surowym konsumowaną bywa, przeto skoro wolno będzie spirytus tylko rektyfikowany pić, to już istniejące rafinerye będą miały przeto dwa razy tyle do czynienia, jak obecnie.

Ażeby jednak ten przemysł w ręku prywatnym utrzymać, należy dążyć do tego, ażeby rząd był ograniczonym w prawie zakładania własnych rafineryj — bo pozbawić rząd tego prawa w zupełności byłoby to tem samem co wydać go na łaskę lub niełaskę ewentualnego kartelu rafinerów. Ograniczyć rząd można w ten sposób, że należy ustanowić granicę ceny maksymalnej, którą rząd za rafinacyę płacić może, a w razie jeśliby ta granica przekroczoną została, przyługuje rządowi prawo pobudować własne zakłady rafinacyjne.

Następnie wolno rządowi zażądać od przemysłowców wprowadzenia nowych wynalazków na polu odczyszczania spirytusu, poczynionych za stosownem wynagrodzeniem, które komisya dotycząca ustanowi, jakoteż wolno rządowi żądać, ażeby kotły, machiny i aparaty znajdowały się zawsze w odpowiednim, zdolnym do użytku stanie.

Apostoł monopolu w Węgrzech pan Desyderjusz Sigmond, który opracował w najdrobniejszych szczegółach ustawę monopolu wódczanego na Węgrzech i takową jeszcze w roku 1887 opublikował w dziełku pod tytułem: „Die Einführung des Brantwein-Monopols in Ungarn und die hiedurch zu gewärtigenden staatsfinanziellen Erfolge — Budapest 1887“, powiada na stronnicy 46.

„Da zur Erzeugung gebrannter geistiger Flüssigkeiten ausschliehslich nur raffinirter Spiritus anzuwenden ist, wird die Raffinerie der gebrannten geistigen Flüssigkeiten von Seite des Staates derart besorgt, dass die Raffination gegen einen hiefür besonders zu bestimmenden Preis und unter gehöriger Controle, durch die bestehenden Raffinerien oder durch zur Raffinerie gehörig eingerichteten Spiritusbrennereien vorgenommen wird, oder aber, falls diese bestehenden Unternehmungen, das erforderliche Spiritusquantum zuraffiniren nicht vermöchten, oder wenn dieselben zu entfernt von den staatlichen Magazinen wären, könnte der Staat zu diesem Zwecke einzelnen Unternehmern zur Errichtung selbstständiger Raffinerien die Bewilligung ertheilen. Die Inanspruchnahme seitens des Aerars der bestehenden Spiritusraffinerien ist aus dem Standpunkte des Schutzes der Privatindustrie nothwendig: doch wird durch dieses Vorgehen zugleich auch das Aerar, von der Nothwendigkeit grosser Kapitalsinvestitionen und der Entschädigung der bestehenden Unternehmungen, so wie auch von der schwerfälligen staatlichen Manipulation der Spiritusraffinerie selbst befreit, welche Arbeit durch die Privatindustrie stets ökonomischer vorgenommen werden kann.

Pan Sigmond idzie dalej i odmawia zupełnie rządowi prawa zakładania rafineryi — pozostawiając rafineryę w ręku prywatnego przemysłu z tem ograniczeniem, że rafinerya nie byłaby wolnym przemysłem w całem tego słowa znaczeniu, lecz zależnym od zezwolenia rządu a więc konces-yonowanym przemysłem — z ograniczoną ilością zakładów — ale nigdy monopolowym przemysłem.

Ja jako rafiner zgodziłbym się z całą chęcią na takie uprzywilejowanie rafineryi na takie unormowanie, zaciśnienie konkurencyi — lecz nie mogę przypuścić, by w obec oświadczenia pana ministra, że wódka będzie rafinowaną także w powstać mogących zakładach państwowych — rzecz ta dałaby się przeforsować.

Dążyć dalej należy, ażeby wszelki spirytus dla miejscowej konsumcyi galicyjskiej przeznaczony, był rektyfikowany tylko w zakładach krajowych, co więcej dążyć należy, by — wszelki spirytus surowy monopolowy w Galicyi wypalony, który jednak w Galicyi skonsumowanym nie będzie — pomimo tego w Galicyi został przerektyfikowany, i by nigdy nie przestąpił granic kraju w stanie surowym lecz tylko odczyszczonym.

Dążyć należy do tego, by rzecz ta ustawowo zagwarantowaną została, gdyż napotka to na wielką agitacyę przeciwną ze strony rafinerów czeskich i węgierskich a specyalnie szlązkich, którzy, to jest szlązcy, prawie tylko galicyjski spirytus w bardzo wielkich ilościach rektyfikują.

Gdyby rzecz została pozostawioną wykonawczym rozporządzeniom ministeryalnym, to spodziewać się należy, że na szkodę Galicyi gruntownie wypaczoną zostanie.

Towarzystwo leczniczej kolonii w Rymanowie.

Lwów d. 16. lutego.

Walne doroczne zgromadzenie członków Tow. kolonii rymanowskiej odbyło się wczoraj o godz. 5 wiecz. w sali ratuszowej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił p. J. Starkel odczyt na temat: „Zakłady lecznicze dla dzieci skrofulicznych za granicą“, w którym zarysował obraz takich urządzeń w Anglii, Niemczech i Włoszech. Po odczycie objął przewodnictwo fizyk miejski dr. Pawlikowski (w zastępstwie słabej prezesowej St. hr. Badeniowej), a sekretarz Tow., zasłużony około rozwoju instytucyi rymanowskiej dr. Żuliński, przedstawił zgromadzonym sprawozdanie z funduszu budowy własnego gmachu, oraz zaznaczył gorące poparcie, jakiego Tow. doznaje ze strony wszystkich sfer naszego społeczeństwa, uznających doniosłe humanitarne cele Tow.

Wypada podnieść, że pierwszy zarodek funduszu budowy powstał ze zwyżek kasowych z pierwszych pięciu lat, w których się mieszczą i pomniejsze datki, wyłącznie na budowę ofiarowane, wynoszą one razem 5.438 zł. (n. b. od 1891 r. zwyżki zostały użyte na utrzymanie kolonii, względnie na powiększenie liczby przyjętych dzieci do kolonii). Drugą rubrykę funduszu budowy stanowią subwencye sejmu (3.500) i miasta Lwowa (2.000), nadzwyczajne dochody mianowicie z balów, wreszcie z datków cesarza i arcks. Karola Ludwika razem 7.181 zł., odsetki z lokowanych sum na budowę wynoszą 852 zł., pożyczki 2 821 zł., razem 21.729 zł. Na dokończenie zaś budowy, mianowicie na urządzenie wewnętrzne, infirmerye, kamienne schody itd. potrzeba jeszcze kilka tysięcy zł.

Sprawozdanie ogólne podnosi, że w roku ubiegłym na 140 kandydatów i kandydatek przyjęto; kolonistek 37, kolonistów 24, razem 61. Eksternistów było 23: kierownikami kolonii w oddziale męskim byli pp. J. Marczyński, G. Kubik, Wł. Kwasiński; w oddziale żeńskim zaś spoczywało kierownictwo w rękach zakonnic „Rodziny Maryi“. (Rachunek przychodu i rozchodu zamyka się kwotą 2.746 zł. 89 ct. Po odczytaniu przez p. Marczyńskiego zmian statutowych, stwierdził dr. Żmudziński, imieniem komisyi kontrolującej, zgodność rachunków z księgami i wniósł, aby zgromadzenie udzieliło Wydziałowi absolutoryum, co też przez aklamacyę uchwalono.

Następie Zgromadzenie zamianowało protekt. Tow. p. Wł. Gniewosza i panią Suchodolską i powołało w skład nowego komitetu kolonii leczniczej następujące: Hr. Badeniową Stanisławową, Baurra Bronisława, Bujnowskiego Włodzimierza, Chamcową Antoniową Dr. Ekielskiego Józefa, Heppego Edwarda, Krechowiecką Adamową, Ks. Dr. Lewickiego Rudolfa, Dr. Dulębę Władysława, Machekową Emanuelową, Dr. Małachowskiego Godzimira, Marchwicką Zdzisławową, Michalską Michałowę, Dr. Pawlikowskiego Antoniego, Dr. Marczyńskiego Emila, Rossowskiego Stanisława, Seferowiczową Janową, Schayera Juliana, Dr. Schramma Hilarego, Hr. Skarbka Juliusza, Dr. Strojnowskiego, Zagórską Maryą, Zontaka Władysława, Żulińskiego Józefa.

Z okazyi wczorajszego zgromadzenia zwracamy uwagę na wydaną właśnie przez komitet odezwę, która winna znaleźć odgłos w całym kraju. Czytamy tam: „Wobec tego, że kolonia rymanowska, z założenia swego, ma być krajową — byłoby rzeczą niezmiernie ważną i pożyteczną, by już właśnie w roku przyszłym kiedy po raz pierwszy wszystkie zabudowania wedle swego przeznaczenia mają być użyte — każdy zakątek kraju, każdy powiat, każde przynajmniej większe miasto, mogło być zastąpione w kolonii, która w trzech zawodach około 400 dziatwy pomieścić będzie w stanie. Ażeby módz temu uczynić zadość a zarazem ułatwić zebranie funduszów, na utrzymanie dziatwy w tak wielkiej liczbie — komitet uchwalił, że każda Rada powiatowa, każde miasto lub inna publiczna instytucya, która złoży na rzecz kolonii 50 zł. będzie miała prawo, do jednorazowego bezpłatnego umieszczenia dziecka, które ze swej strony przedstawi, z zastrzeżeniem wszakże, że dziecko to odpowiadać będzie warunkom dla leczniczej kolonii przepisanym; Instytucye składające większą sumę, będą miały prawo żądać przyjęcia odpowiednio większej liczby, w stosunku jednego dziecka, do opłaconych 50 zł.

KRONIKA.

Lwów dnia 16 lutego

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Zapiski osobiste. Z powodu niedyspozycyi p. prezydenta Machnackiego, który od tygodnia nie opuszcza mieszkania, agendy miasta prowadzi zastępca p. wiceprezydent Marchwicki.

Ruch pociągów. Wskutek zawiei śnieżnych został wstrzymany ruch pociągów na szlakach Stanisławów-Husiatyn Hadikvalwa-Radowce, Czerniowce Nowosielica-Hlibока-Berhomet, Mezi-Brody, Karapczia-Czudyn i na kołomyskich kolejach lokalnych, dalej na szlaku Fama-Russ-Mołdawica ruch wszystkich pociągów, zaś na szlaku Czerniowce-Suczawa, Krasne Radziwiłłów, Złoczów-Tarnopol ruch pociągów towarowych.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Rzeszowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 27. marca br.

Na aptekę w Baligrodzie otrzymał koncesyę p. Stanisław Faliszewski; proponowany przez gremium aptekarzy Galicyi wschodniej.

Konkurs z terminem wnoszenia podań do 23. bm. rozpisał rektorat politechniki tutejszej na posadę asystenta przy katedrze fizyki.

Korporacya rzeźników i masarzy złożyła przez swych delegatów podziękowanie posłowi p. Michalskiemu za wystąpienie w sejmie przeciw oddaniu przez intendanturę wojskową dostawy mięsa dla armii obcokrajowcom.

Zawieje śnieżne były powodem spóźnienia wczoraj wszystkich pociągów przeciętnie o dwie godziny, prócz pociągu kuryerskiego z Krakowa, który spóźnił się tylko o 30 m.

Dzisiejsze poranne pociągi spóźnił się o całą godzinę.

Z kanawału obecnego należy się także notatka balowi kelnerów, który odbył się w czwartek w salach dawniejszego Frohsinu. Komitet pod przewodnictwem p. Jakóba Rollauera, płatniczego z renomowanej restauracyi p. Ludwiga, świetnie zajął się urządzeniem tej zabawy. Tańczono w czterdziestkilka par przy dźwiękach muzyki 24. pp. do godz. 8 rana.

Sprzeniewierzenie. Leon Adolf Domeczek, rodem ze Lwowa, zamianowany przez tutejszą dyrekcyę poczt i telegrafów listonoszem w Żółkwi, w czasie od 14 sierpnia do 15 listopada r. z.. sprzeniewierzył z powierzonych mu pieniędzy kwotę przenoszącą 100 zł. Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, Domeczek przyznał się do winy i zeznał, że kwoty sprzeniewierzone przegrał na loteryi liczbowej. W dniu dzisiejszym stawał nieszczęśliwiec przed trybunałem sędziów przysięgłych we Lwowie. Trybunałowi przewodniczył p. radca Spędakowski, oskarżał prokurator p. Gołkowski, obronę zaś Domeczka wnosił dr. Br. Ostaszewski. Dyrekcyę poczt zastępował komisarz dr. Dawidowski.

Macocha. Mieszkańcy domu pod l. 4 przy ul. Majselsa oskarzyli wczoraj Katarzynę Adamczuk o znęcanie się nad swą pasierbicą Heleną Bulik. Czternastoletnie dziewczę wróciło 1 bm. ze służby do domu, macocha odebrała jej zasłużone pieniądze i wraz z swą córką Karoliną tak się nad biednem dziewczęciem znęcały, że lokatorowie domu zabrali dziecko do siebie. Helena ma głowę pokaleczoną żelaznym haczkiem, a całe ciało okryte sińcami. Macochę pociągnięto do odpowiedzialności.

Kościół OO. Dominikanów obrał sobie jakiś rzemieszek za teren swych operacyj. Od dwu tygodni giną tam rozmaite rzeczy, jak lichtarze, dzwonki itp., a onegdaj rozbito skarbonkę i zabrano z niej całą zawartość, której wysokości, rzecz naturalna, klasztor podać nie umie. Jeden z dzwonków skradzionych znaleziono u Mozesa Riedla, handlarza starzyzną.

Uciekinier. Freiter 24 pułku piechoty, Michałowski, uciekł wczoraj z koszarni, sprzeniewierzywszy na szkodę menaży oficerskiej 50 zł. i 7 łyżek srebrnych.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około godz. 3 popoł. w domu adwokata dra Tadeusza Szydłowskiego. Straż pożarna ogień szybko stłumiła.

Na Podzamczu włamali się w nocy 14 bm. nieznani sprawcy do kancelaryi naczelnika stacyi kolei państwowych. Zamiar kradzieży spełzł atoli na niczem, pieniądze bowiem były zamknięte w kasie ogniotrwałej. Skradziono tylko z biurka dokumenta i świadectwa Jana Dyki, robotnika kolejowego.

Narzeczony. Karolina Kołodziej, służąca, oskarzyła swego narzeczonego Bazylego Czernego, iż ukradłszy jej z mieszkania pościel i złoty pierścionek, przygotowany do ślubu, zniknął bez wieści.

† **Dr. Ferdynand Cassina** zmarł wczoraj we Lwowie na tyfus plamisty. — Zmarły był długie lata lekarzem powiatowym w Przemyślu, gdzie też zyskał ogólną sympatyę i pozostawił po sobie żal szczery przenosząc się przed rokiem ztamtąd do Lwowa.

Nowa stacya telegraficzna otwartą została z dn. 15 bm w Bobrku (powiat Chrzanów) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym. Celem odróżnienia jej od Bobrka w Poznańskiem, nazwaną będzie powyższa stacya: „Bobrek koło Oświęcima“.

Wilki grasują w okolicy Stanisławowa. Donoszą stamtąd, że onegdaj w nocy dwa wilki puściły się w pogoń za saniami, na których jechali włościanie z Krechowiec do Stanisławowa, zanim jednak sanie dopędziły, wróciły się, zobaczywszy światło w karczmie pod miastem. Na pół żywi z przerażenia włościanie odetchnęli dopiero znalazłszy się w karczmie. Tego samego dnia w nocy widziano wilki na końcu ulicy Lipowej w Stanisławowie obok parku Romaszkana, a zeszłej nocy jeden wilk napadł obok tartaku stojącego na polach Knihynina na włościanina knihynickiego. Włościanin ów schronił się przed wilkiem do budki kolejowej.

Z Paryża donoszą, iż księżna de Ligne, z domu księżniczka Lubomirska, ciężko zapadła na zdrowiu. Sędziwa pani jest staruszką 80-letnią.

O Eichingerowej, żonie morderey adwokata wiedeńskiego Rothziegla, którą d. 14. bm. wypuszczono z więzienia śledczego, rozpisują się obszernie dzienniki wiedeńskie, notując, iż gdy zobaczyła ojca swego p. Rabinowicza, padła mu do nóg i prosiła o przebaczenie dla siebie a także i dla swego męża, Gustawa. Eichingerowa oświadczyła, że nie pojedzie do Przemyśla do rodziców ani też do swej zamężnej siostry w Tarnowie, musi bowiem pozostać blisko Wiednia, aby być koło męża. P. Rabinowicz odwiózł na razie swą córkę do dawnego jej mieszkania na Landstrasse, Bechardgasse nr. 9, na drzwiach którego widnieje jeszcze bilet wizytowy z napisem „Gustaw Eichinger“.

Dramat miłosny. Telegramy doniosły już o morderstwie i samobójstwie, spełnionem przez młodego księcia Sturdza, syna senatora rumuńskiego. Jak wiadomo, książę zamordował naprzód swoją narzeczoną, później zaś sam siebie odebrał życie. Oto szczegóły wypadku, który wstrząsnął do głębi cały Bukareszt. 24-letni książę, jedynak, któremu kiedyś miał przypaść w udziale spadek kilkunastomilionowy, poznał przed trzema laty córkę szewca, mieszkającego w sąsiedztwie i zawiązał z nią bliższy stosunek. Z czasem przyszło na świat dziecię, obecnie sześciomiesięczne. Rodzice młodzieniaszka starali się wszelkiemi sposobami zerwać niepożądany dla nich stosunek. Wszystkie jednak perswazye obijały się jak groch o ścianę o opór zakochanego. Wreszcie rodzice zmusili syna przed trzema tygodniami do ożenienia się z 17-letnią panną Maryą Cantacuzena. W dniu 1 bm. młody książę spożył obiad w towarzystwie żony i szwagra, następnego zaś dnia wstał o godz. 6 zrana i pojechał wprost do kochanki na Strada Sebastopol. Wszedł niepostrzeżony, bo miał klucz od bramy od mieszkania. Śpiąca w przyległych pokojach ciotka dziewczyny, usłyszała dwa strzały. Gdy wpadła do pokoju sypialnego, zastała już dwa trupy. Prawdopodobnie książę nie budząc kochanki, wpakował jej kulę rewolwerową w samo serce, poczem sam siebie życie odebrał wystrzałem z tegoż rewolweru.

Ciężka bezczelnika. Z kasy głównej wojskowej w Spandau, w nocy z soboty na niedzielę skradziono w zagadkowy sposób jedną z ośmiu beczułek ze złotem, w której było 10.720 marek. Śledztwo sądowe dotychczas żadnego nie dało wyniku. Widocznie złoto rozdzielili złoczyńcy między siebie a beczułkę zniszczyli.

Wykolejenie się pociągu kuryerskiego. Z Kassel telegrafują, że onegdaj wykoleił się nocny pociąg pospieszny na linii Berlin-Frankfurth około stacyi Eichenberg, wskutek zderzenia się z maszyną pomocniczą. Maszynista i palacz ponieśli ciężkie obrażenia.

W czytelni dla kobiet mówić będzie dziś p. A. Gawrońska „O współczesnej powieści francuskiej“.

Zola na Indeksie. Kongregacya Indeksu dekretem z dnia 25 stycznia b. r. potępiła i zabroniła czytać wszystkie dzieła (omnia opera) Emila Zoli.

Ostatnie wiadomości.

Z Dyecezyi Łucko-Żytomierskiej, do której jak wiadomo i dawna Kamieniecka włączoną została, komunikują nam wiązankę szczegółów, szerszy ogół zainteresować mogących.

Biskup Lubowiedzki, od dłuższego czasu nie opuszczając łóżka, potrzebuje koniecznie pomocnika w tyle żmudnej i trudnej pracy. Dla dobra więc dyecezyi pragniemy, by pogłoska o mianowaniu kanonika Kłopotowskiego sufraganem corychlej się sprawdziła. Parafii ilość znaczna nieobsadzonych, a tu w dodatku starzy weterani wymierają, nowych zaś kapłanów mamy nadto mało, by wszystkie wakujące stanowiska zająć mogli. Z tej też racyi były proboszcz tyneński ks. kanonik Lisiecki, wróciwszy świeżo z wygnania, gdzie powędrował za gorliwe pełnienie przyjętych na się obowiązków, mimo podeszłego wieku, stara się o uzyskanie skromnej choćby parafii, by tylko dalej pracować. Wątpliwe jednak czy mu na to rząd pozwoli. Ks. Pogorzelski, proboszcz szarogrodzki, ostatni z prałatów zniesionej przed laty dyecezyi kamienieckiej, złamał nogę, zrzeka się parafii na rzecz dawnego swego wikarego. Ks. Matuszewicz, proboszcz Mohylowski, przechodząc z domu do kościoła, padł na ulicy rażony atakiem apoplektycznym. Na lat pięć do Tambowskiej gubernii zesłanym został ks. Ruszyński, jeden z najgorliwszych kapłanów żytomierskich. Gromadził on około siebie, uczył i umoralniał dzieci, nie zwracając uwagi ani na narodowość, ani na wyznanie tychże, co rząd rosyjski uznał za czyn karygodny. Były wikary kamieniecki, ks. Łukowski, zamkniętym został na całe życie w klasztorze. Zapędziła go tam historya wielce charakterystyczna. Oto władze przekonały się z przerażeniem i zdziwieniem, że kapłan wzmiankowany jest synem prawosławnego urzędnika. Matka katoliczka, po wspólnej naradzie z mężem swoim, zapisała wszystkie dzieci jako nieślubne, z tej tej racyi nosiły one jej nazwisko i rząd zbyt późno dowiedział się, że ks Łukowski, według panujących praw, powinien był należeć do wyznawców prawosławnej cerkwi. By jednak nie dopuścić „szkodliwego“ wpływu młodego i gorliwego księdza na lud, pozbawiono go parafii i zamknęto w murach klasztornych. *Mre.*

Z klubu młodoczeskiego wystąpił dep. Rataj, prezes czeskiego Związku chłopskiego. Godzi się on z młodoczechami w sprawach prawno politycznych, ale opiera się punktowi programu młodoczeskiego co do powszechnego głosowania, jako niebezpiecznego dla gospodarzy rolnych. Jak się zdaje, także kilku innych posłów odłączy się od klubu młodoczeskiego.

Słowieńscy posłowie sejmu styryjskiego, nie mogąc brać udziału w uchwałach sejmu co do jubileuszu cesarskiego, uchwalili na ten cel zarządzić składkę na utworzenie stypendyów dla słowieńskich słuchaczów uniwersyteckich, zamierzających wstąpić do służby rządowej.

Wedle *Polit. Corr.* obiega w Petersburgu w sferach urzędowych memoryał, omawiający sprawę zbliżenia się anglo-rosyjsko-go. Memoryał przestrzega rząd rosyjski przed wszelkiemi ustępstwami dla Anglii.

Król koreański ogłosił się cesarzem, i oraz wydał szereg zarządzeń, utrudniających Chińczykom przebywanie w Korei.

Z sejmów.

Wiedeń d. 16. lutego.

Wczoraj zamknięto sejmy górnej Austryi i Salzburga.

Praga d. 16. lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu postawił hr. Schoenborn wniosek, ażeby we wszystkich szkołach średnich zaprowadzono obowiązkową naukę obydwu języków krajowych. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

Następnie załatwiono budżet i wykreślono zeń dodatek, wedle którego od subwencyi krajowych wykluczone być mają te szkoły, do których przyjmowane bywają dzieci nie władające językiem wykładowym szkoły.

Graz d. 16 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu komisya przedłożyła swe sprawozdanie o wniosku Keinzla co do nieutworzenia słoweńskiego gimnazyum w Cyllei. Wnioski komisyi zostały jednogłośnie przyjęte.

---

sem: Jakto nikt mu jeszcze tego nie powiedział

Ofelia: To tak dobry człowiek, że byłoby okrucieństwem mu to mówić.

Dziewczę *blanc ivoire*: To prawda, że on dobry, to nie tak jak p. Z. albo pan W.! Jacy ci dwaj są nieznośni, tym dwom wartony powiedzieć!

Ofelia: Co?

Dziewczę *blanc ivoire*: Że ich żony flirtują.

Ofelia: Kiedy one nie flirtują.

Dziewczę *blanc ivoire* zdziwiona: Ah!... one nie flirtują (jakiś czas) a to źle, ja gdybym miała takich mężów...

We framudze okna.

Dwóch mężów — jeden przyjemny.

A.: Która godzina?

B: Druga, a jeszcze nie proszą do kolacyi.

A.: To straszne!

Przyjemny: Czy tańczysz kotyliona?

A.: Zwaryowałeś?

Przyjemny, żywo: Chciałem powiedzieć, czy tańczy go twoja żona?

A: *Parbleu*! Nie daruje go za nic!

B.: Moja także nie opuści, to męczące!

Przyjemny: Dlaczego nie idziesz spać, jeśli cię to wyczerpuje?...

A.: Bo musimy pilnować żony.

Przyjemny: Ah! Wcale nie pojmuję tego musu!... ja zostaję, bo mi przyjemnie patrzeć jak moja tańczy.

A. i B. zgryźliwie: Ah! to ci sprawia przyjemność.

Przyjemny: Niezmierną, nigdy się więcej nie cieszę, jak gdy widzę, że moja żona się bawi!

A.: Oh!

B.: Ah! nie mów tego!... nie mów.

Przyjemny: Dlaczego nie?...

W salonie.

Grupa matek.

Matka uczesana à la Cérès: Zawsze ta figura kotylionowa ładna! Już trzydzieści lat ją widzę i zawsze z przyjemnością na nią patrzę.

Matka z pióropuszem, sadowiąc się do spania: Ja, nie!

Matka z różami, przymrużając oczy: Nie lubię tej figury... zawsze mam strach, aby kto na mnie nie wpadł.

Matka jeszcze b. ładna: Ja się obawiam o moje córki...

Matka uczesana à la Cérès: Moje córki!... to przestraszające „córki“! Ja mam jednę i zdaje mi się, że to aż nadto wystarczające.

Matka z różami: Łatwiej co do tualety.

Matka ładna, śmiejąc się: Tak pani myślisz?

Matka z różami: Chciałam powiedzieć, że kilka tualet podobnych, to trudniej ładnie dobrać, aniżeli jedną.

Matka z pióropuszem, przebudzając się: Co to jest? Co się dzieje?

Matka uczesana à la Cérès: Nic... to figura kotylionowa — hałas zbudził panią...

Matka z pióropuszem: Ja, ja nie spałam, słyszałam wszystko, co mówiłyście.

Matka z różami: Szczególnie słyszała pani tupanie.

Para walcująca.

Ładna dama, do ładnego, z którym tańczy kotyliona: To nieroztropnie po całym wieczorze walcowania razem, tańczyć jeszcze kotyliona.

Ładny: Ależ, cóż to?

Ładna: Si! mój mąż patrzy!...

Ładny: A to stańmy na drugim końcu sali.

Ładna: Nie mówię, że on sam się spostrzeże, ale mu powiedzą.

Ładny: Któżby się ośmielił?

Ładna: Ależ jego przyjaciele!... Nasza figura... (tańczą walca.) Zapewniam, że za często zbliżamy się do siebie w świecie.

Ładny: Kiedy każda chwila bez pani jest dla mnie straconą. Flirt zresztą dozwolony, a nic przecież innego o nas powiedzieć nie mogą. (Prowadzi damę do krzesła w środku kółka.)

Ładna: No i cóż?

Ładny: To przyjęte, że flirt nie jest niebezpieczny. Flirt jest flirtem!

Ładna: A potem?

Ładny: Punkt, to wszystko!

Tancerka się uśmiecha, porywa ją w swoje objęcia inny tancerz.

Telegramy.

Wiedeń d. 16. lutego.

Rudolf Trzebicki, prywatny docent krakowskiego uniwersytetu otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora.

Sławomir Odrzywolski, profesor szkoły przemysłowej w Krakowie, został mianowany kierownikiem oddziału przemysłowo-budowlanego tejże szkoły.

Wiedeń d. 16. lutego.

Nieustająca komisya dla procedury cywilnej obradowała wczoraj nad wnioskiem Baernreuthera o zaprowadzeniu sądów przemysłowych.

Arco d. 16. lutego.

W stanie zdrowia arcyksięcia Albrechta nastąpiło pewne polepszenie.

Budapeszt d. 16. lutego.

Na wniosek Thalyego, aby austryackie dzienniki opłacały stempel dziennikarski na Węgrzech, odpowiedział minister Lukacs, iż projekt umowy w tym względzie już istnieje, ulegnie on jednak jeszcze rozpatrzeniu i jeżeli zajdzie istotna potrzeba, to przy zachowaniu zasady wzajemności, austryackie dzienniki obłożone będą tym ciężarem.

Budapeszt d. 16 lutego.

Minister oświaty już przed kilkoma miesiącami upomniał prawosławnego biskupa rumuńskiego w Karansebes, aby w korespondencyi z władzami madiarskiego mianu teneskiego używał madiarskiego języka jako urzędowego. Biskup jednak ciągle koresponduje po rumuńsku. Rada komitatu uchwaliła przeto wnieść skargę do ministerstwa na niesforność biskupa i prosić, aby go zmusiło do korespondowania po madiarsku.

Berlin d. 16. lutego.

Debatę antipolską w parlamencie zakończył minister spraw wewnętrznych Koeller mową, w której stanowczo oparł się żądaniu posłów polskich, ażeby rząd wystąpił przeciwko towarzystwu krzewienia niemczyzny w prowincyach wschodnich. „Już samo to żądanie jest atakiem na Niemców — którego rząd nie ścierpi. Niemieckość we wschodnich prowincyach musi doznawać poparcia, gdyż tak nakazuje każdemu Niemcowi godność narodowa.“

Berlin d. 16 lutego.

Na wrzesień przygotowują na Pomorzu manewry wspaniałe tak liczbą wojska jak i gośćmi. Zaproszenia przyjęli już cesarz austryacki i królowie saski i wirtemberski,

W tutejszych kołach dworskich zapewniają, że cesarz przed 1. kwietnia (80. urodziny ks. Bismarka) osobiście przybędzie do Friedrichsruh z gratulacyami.

Wszystkie komunikacye na morzu Bałtyckiem są przecięte wskutek lodów, na Ślązku zaś we wielu miejscach wskutek śniegów.

Petersburg d. 16. lutego.

W ministerstwie skarbu przygotowano już wprowadzenie monopolu spirytusowego w guberniach besarabskiej, jekaterynosławskiej, taurydzkiej (Krym), wołyńskiej, kijowskiej, podolskiej, połtawskiej, chersońskiej i czernihowskiej.

Zofia d. 16. lutego.

Cankow doradza księciu, aby gabinetowi dał dymisyę, rozwiązał sobranie i polecił rozpisać nowe wybory, a następnie złożył nowy gabinet z członków wszystkich stronnictw.

Dalej jeszcze doradza Cankow, aby wysłać do cara deputacyę ludową, któraby go prosiła o uznanie księcia Ferdynanda, za co Rosyi przysługiwałoby prawo kierowania zewnętrzną polityką Bułgaryi. Cankow pewny jest powodzenia w tym kierunku.

Belgrad d. 16. lutego.

Zapewniają, że Ristics oświadczył, iż koalicyę liberałów, radykałów i drobnych frakcyj gotów wspierać swemi radami; stronnictwo dworskie chce przeszkodzić temu. Na skasowanego z kapłaństwa agitatora Pelagicza złożyli socyaliści w jednej dobie 4.000 fr., aby mógł wyjechać do Paryża.

Paryż d. 16 lutego

Jak *Soleil* donosi, prezydent Faure chcąc objawić swoje sympatye dla wojsk przeznaczonych do Madagaskaru, uda się do obozu ich w Sathonay i 200 pułkowi piechoty osobiście wręczy sztandar.

Rzym d. 16 lutego.

Jak dzienniki donoszą, sąd tutejszy zacytował Giolittiego. Jeżeli Giolitti nie zechce się stawić, sądzony będzie zaocznie, albo może nawet sąd aresztować go każe. (Giolitti bawi u zięcia swego pod Berlinem).

Madryt d. 16. lutego.

Wylewy zrządziły okropne szkody w prowincyach Sewilli i Murcyi; niemało ludzi zginęło.

Konstantynopol d. 16. lutego.

Od 1 do 15 bm. skonstatowano tu, przeważnie na przedmieściach 61 wypadków cholery; zmarło 29 osób. W pięciu wypadkach powodem śmierci nie była cholera, tylko ryby zepsute.

Londyn d. 16. lutego.

Standard donosi z Tientsinu: Posłowie chińscy zostali z Japonii odwołani i już odpłynęli z Nagasaki. Natomiast wyznaczeni zostaną do rokowań pokojowych z Japonią: poseł Stanów Zjednoczonych w Japonii Dun, wicekról Lihungczang i książe Kung albo sir Robert Hart, a to za poradą mocarstw europejskich. Rząd japoński stale zapewnia, że gotów jest do rokowań, byle posłowie chińscy byli w odpowiednie pełnomocnictwa zaopatrzeni.

Times donosi z Japonii: Wedle opowiadania pojmanych w Weihaiwei Chińczyków, znajduje się na wyspie Linkungtao siedmiu Europejczyków, między tymi jeden Niemiec. Chińczycy na tej wyspie posiadają żywność na pięć miesięcy i węgla podostatkiem ale mało amunicyi. Są zresztą zdecydowani walczyć do ostateczności.

Amsterdam d. 16 lutego.

Z Batawii donoszą w drodze telegraficznej, iż w miejscowości Tjambe odkryto spisek, mający na celu wymordowanie Europejczyków i Chińczyków. Przywódzcy spisku zostali uwięzieni.

Brema d. 16. lutego.

Bracia Siegel, którzy po spełnionych defraudacyach schronili się do Ameryki i przez tameczne władze wydani zostali policyi austryackiej, przybyli już do Bremerhaven, z kąd pod strażą zostaną do Wiednia odstawieni.

Fiume d. 16. lutego.

Parowiec Szechenyi już od 14 dni jest oczekiwany z Rouen; obawiają się katastrofy.

Nowy Jork d. 16. lutego.

Podczas pożaru fabryki wyrobów stalowych w Lyen (w Massachusetts) nastąpił wybuch. Budynek został literalnie na dwie połowy rozerwany. Część pompierów wpadła do środka i zginęła, część zaś na bruk, z których się czterech zabiło. W płomieniach miało zginąć ośmiu.

Dział ekonomiczny.

— **Miesięczny termin** (2 środa miesiąca), w którym można udawać się po porady do instruktora mleczarstwa dla Galicyi, w lutym się nie odbędzie, z przyczyny wyjazdu za granicę pomienionego instruktora“.

Wykaz cen artykułów żywności za czas od d. 1. do 15. lutego 1895. za 100 klg. pszenicy zł. 6.40·3 do 6.79·7, żyta 5.—·0 do 5·—, jęczmienia 4.10·3 do 4.10·3, owsa 5.48·6 do 6.36·0, za 1 klg. mięsa wieprzowego ct. 50 do 56, baraniny 36 do 36, cielęciny 54 do 56, wołowego przedniego 56·2 do 94·0, wołowego tylnego 49·2 do 53·6, polędwicy wołowej 80 do 1.—, smalcu wieprzowego 66 do 70, słoniny 64 do 66, bułki zwykłej 17·1 do 20·8, kajzerki 21·4 do 29·5, rogalków na maśle 45·3 do 50·9 bułki czerstwej 25·5 do 23·0, chleba pszennego 11·9 do 12·7, żytnego 10·3 do 11·1. żytnego ciemnego 6·3 do 6·7, kulikowskiego 9·5 do 9·6, żółkiewskiego 9·3 do 9·4, winnickiego 10·1 do 10·3, mąki pszennej 9·5 do 16·5, żytnej 7·5 do 12·5, hreczanej 15 do 15, kukurudzianej 12·0 do 12·0, jagieł 15 do 20, krup perłowych 20 do 28, jęczmiennych 18 do 18, hreczanych 22 do 22, pszennych (grysik) 18·5 do 18·5, ryżu 24 do 38, masła zł. 1·—·0 do 1.20·0, sera osełkowego ct. 30 do 30, faskowego 26 do 28, para jaj 6 do 6·5, 1 litr mleka świeżego 7 do 9, zbieranego 5 do 5, kwaśnego 8 do 8, śmietany kwaśnej 38 do 38, słodkiej 26 do 28, para gęsi karmionych zł. 3.50 do 4·—, para kaczek 1·60 do 1·65, para kur 1·75 do 1·85, 1 klg. ryb 0·95 do 1·20, fasoli ct. 12·5 do 15·5 grochu 12·5 do 12·5, cukru 28 do 32, kapusty kwaszonej 12·5 do 14·0, kartofli zł. 4·0 do 4·0, 1 stos 4 metrowy drzewa bukowego łupanego zł. 15 do 15, 1 litr nafty ct. 18 do 24.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 16. lutego.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 415·12, węgierski bank kredytowy 502·75, anglobank 183·50, länderbank 286·30, koleje państwowe 398·87, lombardy 106·50, elbetha 279·—, akcye tytoniowe 241·50, alpiny 91·30, renta majowa 102·20, węg. renta złota 124·60, węgierska renta koronna 99·45, austr. renta koronna —·—, losy tureckie 73·70, unionbank 327·75 marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 16. lutego.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 252·— (414·82), lombardy 43·90 (106·34), węgierska renta złota 102.40 (124·56), węg. renta koronna 219·50 (133·55). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 16. lutego.

(Telegram *Gaz. Nar.*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 340.— (415·11), lombardy —·— (—·—), węg. renta złota 102·50 (124·68), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 16. lutego.

W handlu zbożowym stała tendencya zaczyna się ustalać, gdyż o ile zmniejsza się zaofiarowanie, o tyle wzmagają się potrzeby, tak, że kupujący, chcąc je zaspokoić, muszą się godzić na podniesione żądania sprzedających. W tych warunkach targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu wcale dobrem. Ceny pszenicy i żyta podniosły się znowu, szczególnie pszenica, która mało się pojawia, była przedmiotem ożywionego popytu. Jęczmień przy słabym odbycie nie doznał jednak dalszej zniżki. Owies trzyma się w cenie.

Płacono pszenicę białą 7·25 do 7·50 zł., czerwoną nową 7·15 do 7·45 zł., żółtą n. 7·15 do 7·45 zł., żyto nowe 5·70 do 6·20 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·50 zł., na kaszę 5·— do 5·20 zł., owies 5·50 do 6·10 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. 50—75 zł., biała — do — tymotka 25·— do 35·—, wyka 5·5) do 6·— zł. bób 5·20 do 5·35 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu

mieszka plac Bernardyński l. 15 I. piętro.

Ordynuje od 11—12 i od3—5.

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 we własny zarząd

„Hotel europejski“

(we Lwowie plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

We Lwowie 1. stycznia 1895.

Z wysokim poważaniem

Albert Szkowron i Sp.

właść. Hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Specyalista chorób gardła nosa i płuc

Dr. Kazimierz Trzcieniecki

Kopernika nr. 14, . piętro

po 5-letnich studyach specyalnych na klinicep rof Schrötters w Wiedniu, ordynuje od godz. 11—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu. Dla ubogich bezpłatnie.

Dr. B. Madeyski

b. elew asystent klin. lek. Uniwersytetu Jagiellońskiego

lekarz chorób wewnętrznych

mieszka obecnie ul. Akademicka l. 10

ordynuje od g. 3—5.

Telefon w cukierni Wgo F. Grosa w parterze.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 905

Dr. Kazimierz Podlewski

b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie

ordynuje od 11—12 i od 3—5

ul. Chorążczyzny 16.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** ejst przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach.

Skład Wina Chassaing

jest we wszystkich aptekach, szczególniej u PP. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.

Główny skład fabryczny

CHIŃSKIEGO SREBRA

(Neusilbern)

grubo srebrzonego czystem srebrem,

PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI 6420

JAKUBOWSKI & JARRA

we Lwowie, Rynek l. 37.

Agentów po domach nie posyłamy żadnych.

Poleca: Nakrycia stołowe, kuchenne, naczynia galanteryjne dla domów prywatnych, restauracyj, cukierni, hoteli itd. — Dla kościołów i cerkwi: Monstrancye, relikwiarze, kielichy, kadzielnice, puszki dla komunikantów, Krzyże na ołtarz i procesyjne, berła, lichtarze mosiężne, z bronzu, złocone i srebrzone. Pająki i kinkiety dla salonów i sal towarzystw.

Ceny fabryczne, niskie, stałe.

Za wyroby swoje otrzymała fabryka najwyższą nagrodę **dyplom honorowy rządowy** na Wystawie krajowej lwowskiej 1894 r. — a na Wystawie budowlanej lwowskiej w 1892 **medal srebrny rządowy.**

HERBABNY'ego

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

6290

Od lat 23 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**

Cena flaszki złr. 1·25, poczta **20 ct.** więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“.** Jako dowód tożsamości znajdujo się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko **„Herbabny“,** oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marka ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy:

Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit“

VII/1, Kaiserstrasse 74 i 75.

Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prowincyi.

CARL KUHN & Co.

in Wien.

Marka ochronna.

Przestroga.

Nasza **marka i etykiety na pudełkach**

piór stalowych

są ustawą uprzywilejowane, prosimy bardzo uważać na **każdą literę firmy** na piórach i na etykietach. Nie ma pudełka bez marki ochronnej. 6344

Carl Kuhn & Co

Naśladownictwa ścigamy zawsze w drodze sądowej.

Wiktor Berger

Lwów, Akademicka 8 6415

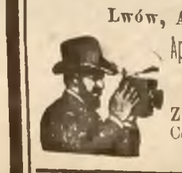

Aparaty, płyty, chemikalia etc **do fotografii.**

Zdatność zagwarantowana. Ceny fabryczne. Cenniki bezpłatnie.

D. W. Gottlieb

Jubiler i złotnik 6413

Lwów, ulica Halicka l. 1,

skład i pracownia złotniczo-jubilerska oraz wielki wybór prawdziwego i chińskiego srebra. Wszelkie roboty wchodzące w zakres złotniczy i jubilerski przyjmuje, wykonuje w jak najkrótszym czasie po cenach najtańszych, oraz daje na raty miesięczne.

Wiktor Berger, Lwów, Akademicka 8,

Rowery

angielskie i Steyr-Swift

z nieograniczoną gwarancyą. Cenniki gratis.

Prawdziwy rzymski sok orzechowy **Primaveri'ego**, uznany jako najlepszy i zupełnie nieszkodliwy środek

przeciw siwiznie

zabarwia szybko, trwale i naturalnie na wszystkie odcienia. Cena 1 złr. 50 ct. Na składzie w perfumeryi **Fausta** Lwow, Sykstuska 2.

„Girgerl“ kostiumy

surdut, spodnie, kamizelka, laska, cylinder, komplet złr. 4·50.

Balowe komitety i wszystkie stowarzyszenia Austro Węgier znajdą największy wybór w ogromnym składzie

Firmy RIX, Wiedeń

Praterstrasse 16. Rixhof.

Ordery kotylionowe 12 sztuk 5 ct, **Sortyment najlepszych orderów kotylionowych,** 100 sztuk złr. 1, 2 do 10 złr. **Ubiory dla masek** z materyi dla panów i pań: żyd, turek, majtek, dżokej itp. złr. 2·50, 3·50 do 6 złr.

Peruki od złr. 1 do złr. 2.

Papierowe okrycia głowy po 2 do 36 ct.

Polonezki, porządki tańców, drobiazgi dla pań jak odznaczenia, najnowsze wzory. Próbki do przeglądnięcia.

Odznaki dla wydziałowych i komitetowych emaliowane w ogniu.

Bonbony strzelające i najrozmaitsze figle.

Tury kotylionowe, Tombole, Kotylionowe bukiety.

Maski, Lampiony, Brody, Wąsy.

Dekoracya sal balowych. Kule śniegowe, Pierścionki ślubne, Wachlarze. Rękawiczki balowe, Ubrania balowe do każdego kostiumu. Sminki, Perfumy.

Wszystko taniej niż wszędzie

w istniejącym od 26 lat 6311

handlu rozsyłkowym RIX, Praterstrasse 16.

Kolorowane katalogi 30 ct., mały katalog gratis. **Loterya z figlami** 100 sztuk 4, 5, 6 zł., 200 sztuk 5, 8, 10 do 20 złr.

Atramenty Leonhardi'ego

są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. E.

gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym

c. k. austr. patent Nr. 36089. król. węg. patent Nr. 48274.

Atramenty do pisania.

Leonhardi'ego

Anthracen niebiesko-czarny	Lekko spływające, najlepsze atramenty do prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumentach jest niezmiernie trwałe. — Wyrabiane moim patentowanym sposobem.
Wyborny do książek	
Alizaryn ziel.-niebiesk.-czarny	
Galasowy / Pocztowy	bardzo czarny

Atramenty do kopiowania.

Leonhardi'ego

Anthracen do kopiowania / Alizaryn do pisania i kopiowania	dają wyborne kopie; zarazem nadają się do wpisów w księgi.
Ancre violette noire communicative / Fiołkowy, dający dwie kopie / Czarny pocztowy kopiowy	Jedyne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po miesiącach można mieć wyraźne kopie.
Non plus ultra, daje 4—6 kopij	Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i zamorskich korespondencyj.

Leonhardi'ego

Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze dla inżynierów i rysowników; **proszek atramentowy i ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania czcionkami, wyroby** do znaczenia bielizny; rozpuszczony **klej i guma; klej rybi, klej z połyskiem; woda Labarraque** do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. **Lak, wosk** itp. itp. 6463

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania w kraju i za granicą.

SKŁAD OBUWIA

z fabryki Mödlingskiej

we Lwowie

został całkowicie przeniesiony

do głównego składu

przy ulicy Sykstuskiej l. 6.

MYDŁO Z MURZYNEM REJESTROWANA MARKA OCHRONNA

Nie ma obawy przed dniem prania bielizny

Używając 6246

patent. mydła z murzynem

pierze się w przeciągu pół dnia 100 sztuk bielizny nienagannie, czysto i pięknie przezco **konserwuje się bieliznę dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.**

Używając

patent. mydła z murzynem

pierze się bieliznę tylko raz, zamiast jak zwykle trzy razy. Nikt odtąd nie potrzebuje prać szczotkami i nie używać szkodliwego proszku. Oszczędność czasu, pracy i materyału palnego. Bezwarunkową nieszkodliwość stwierdza świadectwo Dr. Ad. Jollesa, znawcy ustanowionego przez c. k. sąd handlowy. — Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i spożywczych, tudzież w I. wiedeńskim stowarzyszeniu spożywczem i w I. Towarzystwie gospodyń w Wiedniu. — Główny skład: **Wien I. Renngasse 6.**

Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: S. Lapajówker, Lwów, Kotlarska 3.

Nowo otworzony

Skład farb, materyałów itp.

pod firmą:

L. WŁODEK & A. KRAJEWSKI

Lwów, ul. Hetmańska l. 4

poleca i dostarcza wszelkie artykuły i materyały domowo-gospodarskie, malarskie, lakiernicze, przemysłowe itp. — **Zamówienia z prowincyi odwrotnie.** Cenniki na żądanie gratis i franco. 6458

Karty podróżne do Ameryki północn.

dostarcza 5175

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ZEGLUGI PAROWEJ

I. Kolowratring 9.

IV. Weyringergasse 7a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycya z Wiednia. Informacye bezpłatnie.

Do najbliższych ciągnień polecamy po najtańszym kursie za gotówkę **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy a mianowicie:

LOSY MIASTA WIEDNIA

Ciągnienie 1. marca 1895. — Główna wygrana 200.000 złr.

Promesy na te losy po złr. 4·50.

Losy państwowe z roku 1864

Ciągnienie 1. marca 1895. Główna wygrana 150.000 złr.

Promesy na całe losy po złr. 5·—, na pół złr. 3·—.

Kupujemy i sprzedajemy listy zastawne, akcye, priorytety, w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach. — Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowincyi.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt.; Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach Pawłowski & Osadca apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu“

Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 5034

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel

poleca

Droguerye

obfitującą we wszelkie materyały apteczne, **chemikalia, zioła lecznicze,** kwasy, minerały i **środki uniwersalne.** Waty, opatrunki chirurgiczne, aparaty inhalacyjne, wszelkie wyroby gumowe itp.

Codzienna wysyłka na prowincyę.

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło już **piąte** wydanie dziełka

O. Bernarda Łubieńskiego

Redemptorysty

pod tytułem:

Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej pomocy.

Wydanie to, **powiększone** Mszą święta Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycyach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowana w cenie **25 centów**; b) z obwódkami różowemi **z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy**, **w kolorach**, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie 50 **centów**; z przesyłką **o 5 ct. więcej.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

JANCZARY (grechotki) harmonijne na skórze podbitej flanelą, para złr. 10·—. Dzwonki do dyszli, niklowane po ct. 70 89 i 90. Dzwonki niklowane, na chomąta, para po złr. 2, 3, 4, 5 i 6 poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

AGENCYA posad dla nauczycieli, guwernantek i prywatnych oficyalistów Lwów, Sykstuska 30, Korzeniowski.

KSAWERY i LUDGARDA BUDKOWSCY udzielają lekcyj tańców salonowych i solowych oraz gimnastyki estetyczno-salonowej w zakresie wyższego wykształcenia fizycznego z szczególnem uwzględnieniem form i zwyczajów towarzyskich. Rynek 12 I. piętro. 483

Zboże jare do siewu i kartofle doborowej jakości — poleca Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.

MŁYN WODNY o sześciu kamieniach jest do wydzierżawienia Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. 568

RZĄDCA EKONOMICZNY posiadający studya rolnicze i dłuższą praktykę poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres J. B. w Kruszelnicy, ad Stryj poste rest.

RZĄDCA EKONOMICZNY Poznańczyk w średnim wieku, posiadający 28-letnią praktykę w większych majątkach w Ks. Poznańskiem jakoteż i w Galicyi zachodniej, obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, chmielarnią i lasowością, obecnie piąty rok w jednem miejscu, pragnie zmienić swą posadę od 1. kwietnia br. Przyjąłby posadę rządcy, ekonoma na większym folwarku, lub leśniczego. Łaskawe oferty pod: Poznańczyk, post. rest. Radziechów. 5 9

W HANDLU korzennym Albina Solecki go, ul. Wałowa 11, codziennie świeże masło deserowe. 54

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspeduje Centr. Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Kto się chce żenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw**, z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapeszt, Cosmöristrasse 4**, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych (W zamkniętej kopercie).

Pasztet

z gęsich wątróbek, bez konkurencyi, po zł. 1·50, duża paczka funtowa po 85 i 45 mała. Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany

W małżeństwach

pośredniczy **dzięki swym znakomitym znajomościom** ze zdumiewającym skutkiem: Administracya „Universum", Budapeszt, Gärtnergasse 29. Dyskretne informacye odwrotną pocztą. 527

CAPILLIN

esencya na porost włosów

wypróbowana przez 35 lat i nieomylna przeciw wypadaniu włosów, natychmiast usuwa **łupież**, jest pewnym środkiem na **wzmocnienie skóry** i po krótkim czasie wpływa na **porost włosów**. Capillin z domieszką **Pomady Capillin**, obie z najczystszych i najnieszkodliwszych ingredyencyj wytworzone, w każdym wypadku działają z najlepszym skutkiem. Listy pochwalne od wybitnych osobistości ze wszystkich kół towarzyskich w kraju i za granicą, możemy przedłożyć. 6564

Capillin esencya na porost włosów, mała flaszka 1 złr., duża flaszka złr. 1·50.

Pomada Capillin, mały słoiczek 60 ct., duży słoik 1 złr.

Zamówienia listowne za gotówkę lub za pobraniem.

Główny skład:

LEOPOLD HRUSCHKA, fryzyer

Wien, I., Graben 29 (Trattnerhof).

Zastępcy i odsprzedający są poszukiwani.

Kamieniołomy i fabryki wapna firmy:

LIBAN i EHRENPREIS

w Podgórzu i Glinnej Nawaryi

przy Krakowie koło Lwowa 6567

polecają swoje wyroby

WAPNA

skalistego, gaszonego i nawozowego

odznaczonego medalem srebrnym na wystawie krajowej 1894

po cenach konkurencyjnych.

Biuro zamówień znajduje się

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 6.

Telefon Nr. 452.

Pierwszy austr. szląski skład nasion

Alfreda Rassla z Opawy

założony w roku 1857, poleca:

nasienie traw na łąki i trawy pastewne

nasienie buraków pastewnych,

oryginalną francuską lucernę, wszystkie nasiona koniczu,

nasiona leśne i folwarczne

ręcząc za ich rzetelność, czystość i siłę kiełkowania.

Na żądanie cenniki gratis i franco. 6292

5095 **Herbabnego aromatyczna**

Esencya przeciw-gośćcowa

(Neuroxylin).

Od wielu lat uznana i doświadczona jako niezrównany środek we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych) powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów**, albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu perjodycznie powracają. Skutkuje także ożywczo i wzmacniająco na muskulaturę.

Cena: 1 flakon **1 złr.**, pocztą za 1–3 flaszek 20 ct. więcej za opakowanie.

Prawdziwy **tylko** wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"

VII./1, Kaiserstrasse 74 i 75

Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prowincyi.

Zaproszenie do prenumeraty.

Zapraszamy interesantów uprzejmie do abonowania

Moniteur Autrichien

(niemieckie i francuskie wydanie) finansowe czasopismo i obszerny wykaz losowań.

Rocznik 17. Abonament całoroczny złr. 2·—.

Wychodzi zawsze 2. i 16. każdego miesiąca.

Administracya

Moniteur Autrichien (Deutsche Ausgabe)

Wien, IV., Favoritenstrasse 27.

Na zapytania nieabonentów w kwestyach finansowych odpowiadamy także chętnie, bezpłatnie i franco. 6455

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

L. RIEDLING & Co.,

Wien, IV., Favoritenstrasse 27.

poleca następujące transakcye:

Zakupno i sprzedaż wszystkich papierów wartościowych, obligacyj, priorytetów, losów, akcyj etc. pod najkorzystniejszymi warunkami.

Interesa bankowe jak: podnoszenie gotówki, czeki, listy kredytowe, depozyta.

Bieżące rachunki kantor nasz przyjmuje pieniądze na Conto-Corrent i wypłaca prowizyą podług kursu austro-węg. banków.

Depozyta. Wszystkie papiery wartościowe, kupowane za naszem pośrednictwem, mogą pozostać u nas w depozycie. Inkasowanie kuponów załatwia się bardzo tanio.

Giełda. Wszystkie zlecenia giełdowe załatwiamy jak najchętniej. Wymagamy odpowiedniego stosunkom pokrycia w interesach terminowych, sumiennie udzielamy rad i informacyj.

Wyjaśnień wszelkich finansowej natury udzielamy podług życzenia naszych klientów listownie albo przez skrzynkę pocztową naszego pisma.

L. RIEDLING & Co., Bank- und Wechselhaus

właściciel i wydawca czasopisma „**Moniter Autrichien**"

Wien, IV. Favoritenstrasse 27.

Adres dla telegramów: **Riedlingbank, Wien.**

Ph. Mayfarth'a & Co. nowej konstrukcyi 6453

Walce polne z blachy stalowej

dwu- i trzyczęściowe. Najlepszy, najtrwalszy przyrząd na pola i łąki.

Składowe i diagonalne brony.

Patentowane normalne stalowe PŁUGI jedno- i kilkuskibowe.

Rzędowa maszyna do siania „Austrya"

jest **najlepszą maszyną w obecnym czasie**, na równinie, pagórkach i górzystej ziemi, do **każdej siejby**. Obywa się bez żadnego regulowania przy górskiej jeździe, nie ma żadnego wpływu na ilość nasienia przez szturknięcie, popchnięcie albo na szybkość jazdy. Najprostsze kierowanie ręką, najlżejszy chód, trwałość i najumiarkowańsza cena.

Wszystko wybornej, uznanie najlepszej konstrukcyi.

Fabryka maszyn rolniczych Ph. Mayfarth & Co. Wien, II. Taborstrasse 76.

Katalogi i liczne listy pochwalne gratis. Zastępcy i odsprzedający są pożądani.

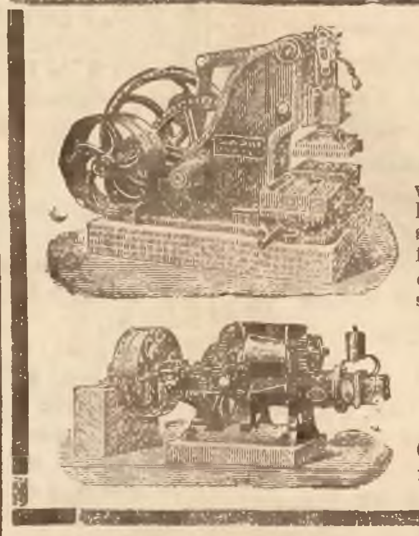

Maszyny do cegielni

według wypróbowanego systemu, tudzież kompletne urządzenia do **cegielni, fabryk szamotu, fabryk falcówek dachowych, fabryk rur do drenowania, dla fabryk cementu, gipsu** dostarcza jako długoletni specyalista

Louis Jäger,

fabryka maszyn do cegielni

Köln-Ehrenfeld.

Cenniki i kosztorysy gratis. Najlepsze referencye. — Wykonane pracownie, można w ruchu oglądać. 6460

COGNAC

szlachetnej francuskiej marki, najlepszego gatunku, baryłka 4-litrowa zł. 5·20, paczka z 3 oryg. flaszek 3/4-litrowych zł. 3·30.

Kawa londyńska

palona i mielona z odłamków najlepszej kawy: Ceylon, Jawa, Domingo, Quatelama itd., aromatyczna i silna. Jedna paczka 4 kg. netto złr. 4·80.

Za pobraniem pocztowem, oclone, franco, do wszystkich miejscowości Austro-Węgier

R. MATI Capodistria. 6114

JAN SKIŚLEWICZ

majster stolarski w Stryju 6436

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa budowlanego i artystycznego.

Poleca własnego wyrobu meble tak pojedyncze jak i całe garnitury.

Dostawca robót dla ck. kolei państwowych i przedsiębiorców budowy kolei żelaznych.

Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć **bardzo czarne obuwie**, świecące **i trwałe**, niechaj kupuje

FERNOLENDT'a CZERNIDŁO DO OBUWIA

c. k. uprzyw. fabryka 4557
założona w roku 1835 we Wiedniu.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy baczne uważać na moje

nazwisko St. FERNOLENDT.

HANDEL NASION P. HÜTTIG

(założony w roku 1790)

w Wiedniu, I., Weihburggasse 17

poleca znane swoje doskonałe 6418

nasiona trawy na łąki, ogrody, parki.

Specyalne katalogi do usług.

Styryjska czerwona koniczyna, wolna od kanianki, przepyszna złr. 78 i 72. **Lucerna** znakomita, oryginalna prowenienceja, wolna od kanianki, złr. 74, 70 i 68.

Za 100 kilo z plombą i świadectwem stacyi dla kontroli nasion.

Nasiona buraków pastewnych

olbrzymich, do tuczenia, a mianowicie za 100 kilo: Oberndorfer okrągłe, żółte złr. 38; Mammuth duże czerwone złr. 34; Eckendorfer żółte olbrzymie złr. 38. Buraki cukrowe, olbrzymią marchew, rzepak itp.

Nasiona kwiatów i jarzyn w wielkim wyborze. **Nasiona leśne** we wszelkich gatunkach — Ilustrowane katalogi gratis i franco

C. k. nadworny dostawca

EXSICCATOR

Jedna próba wystarczy!

Niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć etc.

Ilustrowana broszura franco i bezpłatnie. 5933

Biuro: **w Wiedniu, IV. Hauptstrasse 36.**

Agentów poszukuję.

KUCHNIA 6421

przenośna z nieprzepalnem podmurowaniem.

Kuchnia stała każdego systemu, dowolnej wielkości. Kompletne fundamenta kuch. do każdego użytku.

Gotowe, różnobarwne, nie do zniszczenia

KAFLE DO WYKŁADANIA ŚCIAN

z emaliowanego żelaza rozmaitej wielkości, można je samemu układać bez fachowych wiadomości.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII., Kaiserstrasse 71.

Najznakomitsze **Piece do palenia z lanego żelaza** z pokrywą z żelaznej blachy i patentowanem szamotowaniem.

Wzory bezpłatnie. — Skład we Lwowie u

J. SCHUMANA

plac Bernardyński 14.

E. H. Schulz, Altone a/Elbe Palmaille 27.

(Założony w r. 1864.)

Wysyła za zaliczką nieocloną **niepaloną kawę** w woreczkach pocztowych po 4½ kilo netto

	½ kilo		½ kilo
Menado jasno-żółta	zł. 0·80	**Ceylon** plantacyjna	zł. 0·73
Złota Jawa najprzedn.	„ 0·72	**Ceylon** gruboziarnista	„ 0·69
Ceylon perłowa	„ 0·77	**Cuba** najprzedn. zielon.	„ 0·68
Cuba perłowa ff	„ 0·73	**Jawa** zielona gruboziarn.	„ 0·59

	½ kilo		½ kilo
Herbata pierw. zbioru	zł. 0·80	**Pecco Souchong**	zł. 2·15
Souchong	„ 1·54	**Pecco kwiecista**	„ 3·38

		½ kilo	1 kilo	2 kilo	4 kilo
Kawior	Olaska netto	zł. 2·30,	zł. 4·—,	zł. 7·67	zł. 14·40
	Ural „	„ 2·—,	„ 3·70,	„ 7·20	„ 13·50
	Elb „	„ 1·85,	„ 3·40,	„ 6·30	„ 12·—

Marynowane ryby morskie

„Russ. Kronsardinen" ff w puszkach	faska pocztowa zł. 1·23
Rulada z ryb (Rollmops) ff, pikantna	„ „ „ 1·41
Śledzie „Bismarck"	„ „ „ 1·69
Węgorz w galarecie grube kawałki	„ „ „ 3·08
Śledzie marynowane tłuste	„ „ „ 1·41

Porto 30 ct. w skrzynkach pocztowych do wszystkich stacyj pocztowych monarchii austr.-Węgier. Dokładny cennik gratis i franco. Wszystkie towary w najlepszych i świeżych gatunkach. 6425

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, ces. król. austrjacki dostawca nadworny, dostawca nadworny wielu dworów europejskich

Wynand Fockink

Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW

SKŁAD FABRYCZNY

Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 6019

M. Joss & Löwenstein

Fabryka bielizny, Praga, VII.,

zwracają uwagę P. T. Publiczności kupującej kołnierzyki, mankiety i koszule, aby zawsze żądali bielizny zaopatrzonej marką ochronną. Fabrykat nasz jest do nabycia w pierwszorzędnych renomowanych handlach towarów modnych i płóciennych krajowych i zagranicznych. — Sprzedaży drobiazgowej sami nie prowadzimy. 6403

Równocześnie polecamy najnowszy nasz

Patentowany kołnierzyk wykładany

który tak wiele zalet w sobie łączy, że wszyscy, a szczególnie otyli panowie używszy go raz, innego nigdy nosić nie będą.

Patentowany kołnierzyk wykładany

prasuje się bardzo łatwo i zawsze zatrzymuje tą samą formę i szerokość szyi, a wskutek swej gładkiej powierzchni jest trwalszy od wszelkich innych.

C. k. austr. Patent nr. 66.666. Król. węgierski Patent nr. 1799. Angielski Patent nr. 19.700. D. R. G. M. nr. 19.352.

Wielki krach

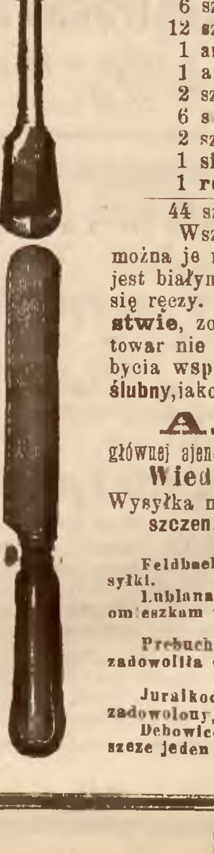

New-York i Londyn nie oszczędziły też i europejskiego kontynentu i wielka fabryka towarów ze srebra została zmuszoną sprzedać cały zapas za drobną cenę roboty. Jestem upoważniony wykonać to polecenie. Posyłam dlatego następujące przedmioty tylko za złr. **6·60**:

6 sztuk najlepszych **noży stołowych** z prawdz. ang. ostrzem
6 sztuk ameryk. patent. **widelców srebrnych** z 1 sztuki
6 sztuk ameryk. **patent. łyżek srebrnych**
12 sztuk ameryk. **patent. łyżeczek srebrnych** 6360
1 ameryk. **patent. chochla srebrna**
1 ameryk. **patent. srebrna chochelka do mleka**
2 sztuki ameryk. patent. **kubków srebrnych do jaj**
6 sztuk angielskich **tacek Victoria**
2 sztuki efektownych **lichtarzy stołowych**
1 **sitko do herbaty**
1 **rozpylacz do cukru**

44 sztuk razem tylko **złr. 6·60.**

Wszystkie powyższe sztuki (44) kosztowały dawniej 40 złr. teraz można je nabyć za najniższą cenę złr. **6·60.** Amerykańskie patent. srebro jest białym metalem, zachowującym srebrną barwę przez 25 lat, za co się ręczy. Najlepszym dowodem że ogłoszenie nie polega **na oszukaństwie**, zobowiązuję się publicznie każdemu odesłać pieniądze, komu się towar nie podoba, dlatego nikt nie powinien zaniedbać sposobności nabycia **wspaniałego garnituru**, nadającego się na **wspaniały podarunek ślubny**, jakoteż dla każdego lepszego domu. — Do nabycia tylko u

A. HIRSCHBERGA

głównej ajencyi zjednoczonych amerykańskich fabryk towarów z patentowanego srebra, **Wiedeń, II., Rembrandtstrasse 19. Telefon 7114.**

Wysyłka na prowincyę za pobraniem lub gotówką. — **Proszek do czyszczenia 10 ct.** — Prawdziwe tylko **z uboczną marką ochronną.**

Wyciąg z listów uznania:

Feldbach 21. grudnia 1894. Jestem bardzo zadowolony z wysyłki. August Frühwirth, kapelan miejski.

Lublana 4. grudnia 1894. Posyłka przeszła oczekiwania, nie omieszkam wszystkim polecić jak najgoręcej ten piękny towar. Jan Lusin, c. k. geometer.

Prebuch 17. grudnia 1894. Bardzo udała wysyłka która nas zadowoliła wzbudza podziw dla taniości i pięknego wykonania. A. Hawelt.

Juralkod 4. grudnia 4. grudnia 1894. Z posyłki jestem rzeczywiście bardzo zadowolony, polecę ją każdemu. Helena Bogle.

Dębowice 30. grudnia 1894. Jestem bardzo zadowolony z posyłki, proszę jeszcze jeden garnitur. Jan Vasiczko, sierżant żandarmeryi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.